RZECZPOSPOLITA POLSKA

PROKURATOR GENERALNY

Warszawa, dnia 12 czerwca 2014 r.

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY
KANCELARIA
wpl. dnia 13. 06. 2014
L.dz. ..... L. zał. .....

PG VIII TK 14/13

K 3/13

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Na podstawie art. 191 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 188 pkt 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej modyfikuję wniosek Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r. w punktach nr 1 oraz nr 2 i w to miejsce

wnoszę o stwierdzenie niezgodności:

przepisów art. 96 § 3 w związku z art. 92 § 1, art. 92a, art. 88 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń (Dz. U z 2010 r. Nr 46, poz. 275 ze zmianami), w związku z art. 78 ust. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 ze zmianami), w związku z art. 38 § 1 i art. 41 § 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2013 r., poz. 395 ze zm.) oraz w związku z art. 183 § 1 ustawy z dnia 6 czerwca 1997r. – Kodeks

postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zmianami) w zakresie, w jakim – po ujawnieniu przy użyciu rejestrującego urządzenia technicznego przekroczenia przez niezidentyfikowanego kierującego pojazdem dopuszczalnej prędkości, niezastosowania się przez takiego kierującego do znaku lub sygnału drogowego bądź prowadzenia nieoświetlonego pojazdu – dopuszcza do skierowania do właściciela lub posiadacza tego pojazdu alternatywnego żądania przyznania się przez tegoż właściciela lub posiadacza, że to on kierował zarejestrowanym przez urządzenie pojazdem, co naraża go na odpowiedzialność za ujawnione wykroczenie drogowe albo wskazania, pod rygorem poniesienia kary, określonej w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, komu powierzył zarejestrowany pojazd do kierowania lub używania, co naraża wskazaną osobę na odpowiedzialność za ujawnione przez urządzenie wykroczenie również wtedy, gdy osoba wskazana jest osobą najbliższą dla właściciela lub posiadacza pojazdu

- **z art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,**
- **z art. 42 ust. 3 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,**
- **z art. 47 w związku z art. 18, art. 31 ust. 3, art. 32, art. 71 ust. 1 i art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

Punkt nr 3 wniosku Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r. pozostaje bez zmian.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 12 marca 2014 r., sygn. P 27/13, wydanym w sprawie zainicjonowanej pytaniem prawnym Sądu Rejonowego Lublin – Zachód w Lublinie III Wydziału Karnego, Trybunał Konstytucyjny dokonał merytorycznej oceny przepisu art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń (zwanego dalej – w skrócie – „k.w.") w zakresie jego zgodności z art. 2 oraz art. 42 ust. 1 ustawy zasadniczej (por. wyrok w wersji przedstawionej Prokuratorowi Generalnemu, s. 2). W tej sytuacji należało częściowo zmodyfikować wniosek Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r., wnosząc o zbadanie zgodności normy zdekodowanej z przepisów wskazanych w petitum niniejszego pisma procesowego, w kontekście nowych wzorców kontroli.

Przed przystąpieniem do oceny zakwestionowanej normy prawnej w kontekście zaproponowanych w petitum wzorców kontroli należy wspomnieć o ratio legis wprowadzenia do polskiego systemu prawnego samej regulacji penalizującej zaniechanie przez właściciela lub posiadacza pojazdu doniesienia, na żądanie uprawnionego organu, komu pojazd ten został powierzony do kierowania lub używania w czasie, gdy pojazd został zarejestrowany przez urządzenie rejestrujące (fotoradar).

Zdaniem autorów projektu ustawy uchwalonej w dniu 29 października 2010 r., która regulację tę wprowadziła, celem projektu było ograniczenie liczby wypadków drogowych w Polsce oraz ich ofiar, w wyniku efektywnego systemu automatycznej kontroli prędkości pojazdów (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego, sygn. P 27/13, op. cit., s. 12).

Jednakże w zdaniu odrębnym do wspomnianego wyroku sędzia Trybunału Konstytucyjnego Wojciech Hermeliński ocenił, że „[z]askarżone uregulowanie

mija się z celem jego ustanowienia. Wobec dylematu: denuncjacja osoby najbliższej albo przyjęcie odpowiedzialności na siebie, adresat zaskarżonego uregulowania może być skłonny wybrać to drugie rozwiązanie. W takim wypadku pociągnięcie go do odpowiedzialności nie zrealizuje celu kwestionowanego uregulowania, którym jest ochrona bezpieczeństwa w komunikacji. Przyjęcie na siebie kary za nieujawnienie osoby, której został powierzony pojazd, nie poprawia bezpieczeństwa w ruchu drogowym; jest karany nie sprawca wykroczenia związanego z ruchem drogowym, ale niejako „zastępczo" – właściciel pojazdu. Ustawodawca dąży tu zatem przede wszystkim do realizacji celu fiskalnego" (zdanie odrębne, przedstawione Prokuratorowi Generalnemu wraz z powołanym wyrokiem, s. 5 - 6).

Analogicznie, również w środkach masowego przekazu dominuje pogląd, że penalizacja zaniechania doniesienia, komu właściciel lub posiadacz pojazdu powierzył ten pojazd do kierowania lub używania w czasie, gdy pojazd został zarejestrowany przez fotoradar, ma na celu przede wszystkim poprawę sytuacji finansowej podmiotów, na których rzecz uiszczane są stosowne grzywny (co ze szczególną wyrazistością występuje w przypadku, gdy urządzenie rejestrujące pozostaje w gestii straży miejskiej).

W tym miejscu, niejako na marginesie, wypada odnotować, że ukaranie grzywną nałożoną w drodze mandatu karnego za wykroczenie ujawnione przez urządzenie rejestrujące (fotoradar) wiąże się z przypisaniem kierującemu pojazdem sprawcy wykroczenia określonej liczby punktów karnych (por. rutynową treść korespondencji przesyłanej przez Inspekcję Transportu Drogowego, jak również straż miejską). Wspomniane punkty karne uważane są za jedno ze skuteczniejszych narzędzi służących poprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego, bowiem gdy ich suma przekroczy odpowiednią wartość, kierujący musi zostać poddany ponownemu egzaminowi, by odzyskać uprawnienia do prowadzenia pojazdu. Punktów karnych nie przypisuje się natomiast

właścicielowi ani posiadaczowi pojazdu, który uchyla się od spełnienia obowiązku wskazania, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w czasie, gdy pojazd został sfotografowany przez urządzenie rejestrujące. Tym samym, sankcja jest relatywnie łagodniejsza i ogranicza się do elementu finansowego, co wskazywałoby na preferowanie przez ustawodawcę skutku fiskalnego.

Innymi słowy, analizując dopuszczalność ograniczania praw i wolności konstytucyjnych obywateli, takich jak prawo do obrony, domniemanie niewinności czy ochrona życia rodzinnego, nie wolno tracić z pola widzenia, iż kwestionowane przez Prokuratora Generalnego unormowania mają na celu nie tylko ochronę bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale również (a nierzadko – w znacznie większej mierze) ochronę interesów finansowych podmiotów korzystających ze środków uzyskiwanych w wyniku nakładania na kierowców grzywien za wykroczenie określone w art. 96 § 3 k.w.

Niezależnie jednak od tego, w jakim zakresie normy stanowiące przedmiot niniejszego wniosku mają na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, a w jakim osiągnięcie określonego w budżecie centralnym i budżetach samorządowych celu fiskalnego, ograniczenie oceny ratio legis kwestionowanych unormowań tylko do jednego z dwóch wymienionych celów funkcjonowania tychże norm w polskim systemie prawnym należy uznać za nieuzasadnione.

We wspomnianym zdaniu odrębnym sędzia Trybunału Konstytucyjnego Wojciech Hermeliński odniósł się również do przytoczonych w wyroku w sprawie o sygn. P 27/13 danych statystycznych, dotyczących bezwzględnej liczby wypadków i ich ofiar (to jest zabitych i rannych), stając na stanowisku, że nie można znamion przestępstw komunikacyjnych, stypizowanych w ustawie – Kodeks karny, „przenosić" niejako na treść przepisu kontrolowanego (art. 96 § 3 k.w.), próbując uzasadnić twierdzenie, że przepis ten skutecznie chroni wartości w postaci życia oraz zdrowia. Niezależnie od powyższego należy podnieść, że

przytaczanie liczb wynikających ze statystyk wypadków nie jest miarodajne. Trudno bowiem na podstawie obniżającej się liczby stwierdzonych wypadków drogowych formułować konkluzję, że tendencja spadkowa jest tu wynikiem wyłącznie istniejącej sieci fotoradarów. Na spadek ten oddziałują bowiem także inne czynniki, jak np. poprawa stanu dróg (por. ibidem, s. 8).

W tym miejscu, niejako na marginesie, wypada odnotować, że zakres pojęcia „nie stosuje się do ograniczenia prędkości określonego ustawą lub znakiem drogowym" (art. 92a k.w.) nie jest tożsamy ze statystyczną kategorią „nadmiernej prędkości" jako przyczyny wypadków powodowanych przez kierowców. Podstawowe znaczenie ma, w tym drugim wypadku, niedostosowanie prędkości przez kierujących pojazdami do panujących na drodze warunków. Warunki te determinowane są stanem infrastruktury drogowej, natężeniem ruchu, zachowaniem innych uczestników ruchu, sposobem wykorzystaniem dróg przez uczestników uroczystości (religijnych, świeckich) czy imprez sportowych, a przede wszystkim warunkami atmosferycznymi. Innymi słowy, wielokrotnie prędkość dopuszczalna przez regulacje prawne może okazać się prędkością nadmierną w stosunku do panujących na drodze warunków.

Wskazane w niniejszym wniosku Prokuratora Generalnego przepisy art. 88, art. 92 § 1, art. 92a oraz art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń mają następujące brzmienie:

„Art. 88. Kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu prowadzi pojazd bez wymaganych przepisami świateł lub pozostawia pojazd bez wymaganych przepisami oświetlenia,

podlega karze grzywny.

Art. 92. § 1. Kto nie stosuje się do znaku lub sygnału drogowego albo do sygnału lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem lub do kontroli ruchu drogowego,

podlega karze grzywny albo karze nagany.

Art. 92a. Kto, prowadząc pojazd, nie stosuje się do ograniczenia prędkości określonego ustawą lub znakiem drogowym, podlega karze grzywny.

Art. 96. § 3. Tej samej karze [grzywny] podlega, kto wbrew obowiązkowi nie wskaże na żądanie uprawnionego organu, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie.".

Przepis art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym ma następujące brzmienie:

„Art. 78. 4. Właściciel lub posiadacz pojazdu jest obowiązany wskazać na żądanie uprawnionego organu, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie, chyba że pojazd został użyty wbrew jego woli i wiedzy przez nieznaną osobę, czemu nie mógł zapobiec.".

Przepisy art. 38 § 1 oraz art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia mają następującą treść:

„Art. 38. § 1. Do czynności procesowych prowadzonych w postępowaniu w sprawach o wykroczenia stosuje się odpowiednio także przepisy art. 95, 100 § 1 i 6 zdanie pierwsze, art. 105, 107, 108, 116 – 134, 136 – 142, 156 § 1 – 4, art. 157, 158, 160 – 166, 476 § 2 Kodeksu postępowania karnego, a gdy sąd orzeka jednoosobowo, również przepisy art. 109 – 114 i 115 § 1, § 2 zdanie pierwsze oraz § 3 Kodeksu postępowania karnego.

Art. 41. § 1. Przy przeprowadzaniu dowodu z zeznań świadka stosuje się odpowiednio przepisy art. 177, 178, 182, 183, 185 – 190, 191 § 1 i 2 oraz art. 192 Kodeksu postępowania karnego.".

Przepis art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego ma następujące brzmienie:

„Art. 183. § 1. Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.".

Przechodząc do oceny przytoczonych wyżej regulacji w kontekście wzorców wskazanych w petitum niniejszego wniosku Prokuratora Generalnego, wypada odnotować, że art. 42 ust. 2 Konstytucji RP stanowi, iż każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania. Może on w szczególności wybrać obrońcę lub na zasadach określonych w ustawie korzystać z obrońcy z urzędu. Zgodnie z art. 42 ust. 3 ustawy zasadniczej, każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Z kolei unormowanie art. 2 Konstytucji RP stanowi, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Nadto, zgodnie z art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej, ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób, a ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. W końcu, art. 32 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, że wszyscy są wobec prawa równi i wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Natomiast, zgodnie z art. 32 ust. 2 ustawy zasadniczej, nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny.

W doktrynie przyjmuje się, że zasada domniemania niewinności, jako zasada leżąca u podstaw wymiaru sprawiedliwości państw cywilizowanych,

występuje we wszystkich aktach konstytucyjnych odnoszących się do statusu jednostki we współczesnych państwach cywilizowanych (por. Paweł Sarnecki, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, III Tom, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003, tezy do art. 42, s. 1).

Przedstawiciele nauki prawa konstytucyjnego formułują również pogląd, że z dobrodziejstwa domniemania niewinności korzysta każda osoba, której zarzuca się zawinione popełnienie jakiegokolwiek czynu zabronionego pod groźbą kary, w każdym postępowaniu. Nie ulega wątpliwości, że domniemanie niewinności przypisane jest również osobom, przeciwko którym toczy się dochodzenie lub śledztwo, a także obwinionemu o popełnienie wykroczenia czy też innego czynu zabronionego pod groźbą kary, gdyż wszystko to jest przejawem biegu pewnego postępowania karnego (por. ibidem, s. 8).

W literaturze przedmiotu akcentuje się, że zasada domniemania niewinności stanowi jedną z fundamentalnych i powszechnie uznawanych zasad państwa prawnego. Domniemanie niewinności, podniesione do rangi zasady konstytucyjnej, jest jednym z istotnych elementów wyznaczających pozycję jednostki w społeczeństwie oraz wobec władzy, gwarantując jej odpowiednie traktowanie w sytuacji podejrzenia o popełnienie przestępstwa. Domniemanie to ściśle wiąże się z ochroną godności i wolności człowieka, traktowanych jako dobra przyrodzone i niezbywalne (por. Jerzy Oniszczuk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Zakamycze 2004, s. 442).

W doktrynie dominuje również pogląd, że prawo do obrony występować winno we wszystkich stadiach postępowania, a więc zarówno w stadiach prejudycjalnych, jak i przed organami orzekającymi, w tym i przed sądami wszystkich instancji. We wszystkich tych stadiach występuje ono w takim samym pełnym zakresie, niezależnie od tego, że nie wszystkie z tych stadiów mogą kończyć się takim czy innym orzeczeniem (por. Paweł Sarnecki, op. cit., s. 8).

Przyjmuje się także, że obecnie prawo do obrony staje się prawem podmiotowym i nie podlega wykładni zwężającej (por. Jacek Sobczak, [w:] *Polskie prawo konstytucyjne*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, MORPOL, Lublin 1998, s. 397).

W końcu przedstawiciele nauki prawa konstytucyjnego podnoszą, że zasada ochrony zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa (lojalności państwa wobec obywateli) wynika wprost z istoty ogólnej zasady demokratycznego państwa prawnego i należy do niekwestionowanego kanonu tej zasady. Jej treść da się zredukować do zakazu zastawiania przez przepisy prawne pułapek, formułowania obietnic bez pokrycia bądź nagłego wycofywania się przez państwo ze złożonych obietnic lub ustalonych reguł postępowania, słowem – stworzenia organom państwowym możliwości i zachęty nadużywania władzy względem obywateli (por. Wojciech Sokolewicz, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, V Tom, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2007, tezy do art. 2, s. 33 – 34 oraz powołane tam poglądy doktryny i orzecznictwo).

Podobnie Trybunał Konstytucyjny, w pełnym składzie Trybunału, orzekł, że zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa opiera się na pewności prawa, a więc takim zespole cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne; umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą. Jednostka winna mieć możliwość określenia zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego, jak też oczekiwać, że ustawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny. Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia więc przewidywalność działań organów państwa, a także prognozowanie działań własnych. W ten sposób urzeczywistniana jest wolność

jednostki, która według swoich preferencji układa swoje sprawy i przyjmuje odpowiedzialność za swoje decyzje, a także jej godność, poprzez szacunek porządku prawnego dla jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej istoty (por. wyrok z dnia 14 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, poz. 138, s. 690 oraz powołane tam poglądy doktryny).

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał w swym orzecznictwie, że konstytucyjne pojęcie „odpowiedzialności karnej" (zawarte w art. 42 Konstytucji RP) ma szersze znaczenie od tego, jakie przyjmuje Kodeks karny. Ustawowe znaczenie pojęcia „odpowiedzialność karna" nie może rzutować na treść tego samego pojęcia użytego w Konstytucji RP. Nie może być ono również ustalane poprzez odwołanie do obowiązującego ustawodawstwa, w przeciwnym wypadku przepis konstytucyjny utraciłby swoje znaczenie gwarancyjne. Z tego względu należy przyjąć, że zakres stosowania art. 42 Konstytucji RP obejmuje nie tylko odpowiedzialność karną w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc odpowiedzialność za przestępstwa, ale również inne formy odpowiedzialności prawnej związane z wymierzaniem kar wobec jednostki (por. wyroki: z dnia 3 listopada 2004 r., sygn. K 18/03, OTK ZU Nr 10/A/2004, poz. 103, s. 1212 – 1213, z dnia 26 listopada 2003 r., sygn. SK 22/02, OTK ZU Nr 9/A/2003, poz. 97, s. 1118 – 1119, z dnia 8 lipca 2003 r., sygn. P 10/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 62, s. 801, z dnia 19 marca 2007 r., sygn. K 47/05, OTK ZU Nr 3/A/2007, poz. 27, s. 268 - 269, jak również z dnia 2 września 2008 r., sygn. K 35/06, OTK ZU Nr 7/A/2008, poz. 120, s. 1223).

Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, w demokratycznym państwie prawa funkcją prawa karnego nie jest tylko ochrona państwa i jego instytucji, nie jest także tylko ochrona społeczeństwa lub poszczególnych jednostek przed przestępstwami, ale także, w nie mniejszym stopniu, ochrona jednostki przed samowolą państwa. Prawo karne stwarza dla władzy w demokratycznym państwie prawa barierę, poza którą obywatel

powinien czuć się bezpieczny w tym sensie, że bez przekroczenia pola zabronionego pod groźbą kary nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Prawo karne ma wyznaczyć wyraźne granice między tym, co jest dozwolone, a tym, co jest zabronione. Bariera, o której tu mowa, nie powinna być usuwana dla żadnych celów politycznych lub innych. Prawo karne nie jest bowiem instrumentem mającym służyć zachowaniu władzy, lecz jest właśnie tej władzy ograniczeniem (por. wyrok z dnia 5 maja 2004 r., sygn. P 2/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 39, s. 551 oraz powołane tam orzecznictwo).

Trybunał Konstytucyjny podkreślał również, że penalny aspekt ustawy powoduje konieczność oceny jej konstytucyjności przy użyciu standardów oceny właściwych dla regulacji penalnych. Ustawie takiej należy zatem stawiać wymagania legislacyjne wynikające ze standardów właściwych dla standardów ustaw karnych. Dotyczy to przede wszystkim stopnia precyzji i jednoznaczności (art. 2 Konstytucji), ale również adekwatności wymagań proceduralnych gwarantujących jednostce rzetelną i efektywną ochronę sądową. Ponadto, w wypadku operowania sankcjami, konieczne jest zachowanie zasady domniemania niewinności i indywidualizacji odpowiedzialności. Wedle utrwalonego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, intensywność kontroli konstytucyjności (wymagania stawiane kontrolowanym regulacjom) jest tym większa, im bardziej badane przepisy (normy) dotyczą podstawowych, konstytucyjnie gwarantowanych praw jednostki i im silniej mogą prowadzić do nakładania na tę jednostkę sankcji (por. wyrok, wydany w pełnym składzie Trybunału Konstytucyjnego, z dnia 11 maja 2007 r., sygn. K 2/07, OTK ZU Nr 5/A/2007, poz. 48, s. 546 oraz powołane tam orzecznictwo ETPC).

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, wszystkie gwarancje, ustanowione w Rozdziale II Konstytucji, odnoszą się do wszelkich postępowań represyjnych, tzn. postępowań, których celem jest poddanie obywatela jakiejś formie ukarania lub jakiejś sankcji. Taki wniosek

wyprowadził Trybunał Konstytucyjny z zasady demokratycznego państwa prawnego. Trybunał Konstytucyjny jest zdania, że konstatacja ta nie straciła aktualności na gruncie nowej Konstytucji RP, a tym samym przepisy art. 42 – 45, a także art. 78 Konstytucji znajdują zastosowanie do oceny nie tylko regulacji o stricte karnym charakterze, ale też odpowiednio do innych regulacji o represyjnym charakterze (por. wyrok z dnia 8 grudnia 1998 r., sygn. K. 41/97, OTK ZU Nr 7/1998, poz. 117, s. 655 oraz powołane tam orzecznictwo i poglądy doktryny, jak również wyrok z dnia 29 czerwca 2010 r., sygn. P 28/09, OTK ZU Nr 5/A/2010, poz. 52, s. 761 oraz powołane tam orzecznictwo) .

Reasumując, w utrwalonym i jednolitym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego konstytucyjne standardy odnoszone do prawa karnego, rozumiane jako ustanawiające standardy gwarancji zawartych w Rozdziale II Konstytucji wolności i praw dla wszystkich postępowań o represyjnym charakterze, znajdowały zastosowanie w wypadku odpowiedzialności dyscyplinarnej, odpowiedzialności za wykroczenia, postępowania mandatowego oraz odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Zakres przedmiotowy stosowania wymienionych gwarancji wyznacza konstytucyjne pojęcie „odpowiedzialności karnej", a konstytucyjne znaczenie tego pojęcia nie może być ustalane poprzez odwołanie się do obowiązującego ustawodawstwa, w przeciwnym wypadku analizowany przepis utraciłby swoje znaczenie gwarancyjne.

W świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, wzorzec kontroli, zawarty w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, określa przesłanki dopuszczalności ustanawiania ograniczeń wolności i praw jednostki. W aspekcie formalnym wymaga on, by ograniczenia te były ustanawiane tylko w ustawie, w aspekcie materialnym dopuszcza natomiast ustanawianie ograniczeń tylko wtedy, gdy są one konieczne w demokratycznym państwie dla zachowania wymienionych w

tym przepisie wartości (por. wyrok z dnia 5 maja 2004 r., sygn. P 2/03, OTK ZU Nr 5/A/2004, poz. 39, s. 544).

Trybunał Konstytucyjny podkreślał również niejednokrotnie, że przesłanka „konieczności ograniczenia w demokratycznym państwie", sformułowana w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, mieści w sobie postulat niezbędności, przydatności i proporcjonalności sensu stricto wprowadzonych ograniczeń. Nie ulega wątpliwości, iż spełnienie powyższych postulatów wymaga bliższej analizy w każdym konkretnym przypadku ograniczenia prawa lub wolności, w szczególności przez skonfrontowanie wartości i dóbr chronionych daną regulacją z tymi, które w jej efekcie podlegają ograniczeniu, jak również przez ocenę metody realizacji ograniczenia. Niezależnie jednak od tego, Trybunał Konstytucyjny niejednokrotnie podkreślał, iż ocena spełnienia poszczególnych kryteriów, składających się na zasadę zakazu nadmiernej (nieproporcjonalnej) ingerencji, wymaga pewnego zrelatywizowania, stosownie do charakteru poszczególnych praw i wolności jednostki. Surowsze standardy oceny przykładać należy do praw i wolności osobistych i politycznych niż do praw ekonomicznych i socjalnych (por. wyrok z dnia 12 stycznia 1999 r., sygn. P. 2/98, OTK ZU Nr 1/1999, poz. 2, s. 18 oraz orzeczenie z dnia 17 października 1995 r., sygn. K. 10/95, OTK ZU Nr 2/1995, poz. 30, s. 63).

Należałoby również podkreślić, że, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, ustawodawca, konstruując przepis, który ingeruje głęboko w sferę prywatności jednostki, musi uwzględnić nie tylko zasady przyzwoitej legislacji (w tym zasadę dookreśloności i konkretności), ale także rozważyć proporcjonalność zastosowanego środka. Nie wystarczy, aby stosowane środki sprzyjały zamierzonym celom, ułatwiały ich osiągnięcie albo były wygodne dla władzy, która ma je wykorzystać do osiągnięcia tych celów. Środki te powinny być godne państwa określanego jako demokratyczne i prawne. Minimalnym wymogiem konstytucyjnym jest to, aby przeszły one test „konieczności w

demokratycznym państwie prawnym". Nie wystarczy zatem sama celowość, pożyteczność, taniość czy łatwość posługiwania się przez władzę – w odniesieniu do użytego środka. Bez znaczenia jest też argument porównawczy, że podobne środki w ogóle bywają stosowane w innych państwach. Tylko bowiem odwołanie się geograficzne i historyczne do środków koniecznych w demokratycznym państwie prawnym może mieć wartość perswazyjną. Chodzi zatem o zastosowanie środków niezbędnych (koniecznych) w tym sensie, że będą one chronić wartości w sposób, bądź w stopniu, który nie mógłby być osiągnięty przy zastosowaniu innych środków, a jednocześnie winny to być środki jak najmniej uciążliwe dla podmiotów, których prawo bądź wolność ulegają ograniczeniu (por. wyrok z dnia 12 grudnia 2005 r., sygn. K 32/04, OTK ZU Nr 11/A/2005, poz. 132, s. 1497 – 1498 oraz powołane tam orzecznictwo).

W końcu, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, z zasady proporcjonalności wynika wymóg doboru takiego środka ograniczenia wolności lub praw, który służyłby osiągnięciu zamierzonego celu z uwzględnieniem postulatu adekwatności. W pojęciu „ograniczenia koniecznego" zawiera się nie tylko materialnoprawne określenie treści ograniczenia, ale też dopuszczalność stosowania środków niezbędnych dla zapewnienia respektowania owego ograniczenia przez adresatów normy ograniczającej (por. wyrok z dnia 11 października 2011 r., sygn. P 18/09, OTK ZU Nr 8/A/2011, poz. 81, s. 1355).

Przedmiotem oceny w postępowaniu inicjowanym niniejszym wnioskiem Prokuratora Generalnego nie jest samoistna norma dekodowana wyłącznie z przepisu art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, ale norma wywodzona ze wszystkich, wskazanych w petitum, regulacji. W tym kontekście należy podkreślić, że analizowany problem rodzi się już w momencie ujawnienia przez służbę, przy użyciu urządzenia rejestrującego, zaistnienia wykroczenia drogowego, polegającego na przekroczeniu dopuszczalnej prędkości (art. 92a wspomnianego kodeksu), rzadziej – polegającego na niezastosowaniu się do sygnału lub znaku

drogowego (art. 92 § 1), a sporadycznie – polegającego na innym zachowaniu, przykładowo na prowadzeniu pojazdu bez wymaganych przepisami świateł (art. 88), gdy wspomnianemu ujawnieniu zaistnienia wykroczenia nie towarzyszy uzyskanie dowodu pozwalającego na bezpośrednią identyfikację osoby kierującej pojazdem.

Zgodnie z art. 97 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, nałożenie grzywny w drodze mandatu karnego możliwe jest w razie stwierdzenia popełnienia wykroczenia za pomocą przyrządu kontrolno – pomiarowego lub urządzenia rejestrującego jedynie wówczas, gdy nie zachodzi wątpliwość co do sprawcy czynu. Tenże przepis art. 97 § 1 zezwala na przeprowadzenie w niezbędnym zakresie czynności wyjaśniających, podjętych niezwłocznie po ujawnieniu wykroczenia. Jednakże nie ulega wątpliwości, że przeprowadzenie tych czynności obciąża organ postępowania (w praktyce – stosowną służbę).

Należy uznać za oczywiste, że zastosowanie sankcji przewidzianych przez art. 92 § 1, art. 92a lub art. 88 Kodeksu wykroczeń możliwe jest jedynie po udowodnieniu sprawcom tych wykroczeń zarówno faktu popełnienia określonego czynu, jak i winy. W tym kontekście, dowód w postaci fotografii wykonanej przez urządzenie rejestrujące (fotoradar) może okazać się dowodem wystarczającym jedynie w sytuacji, gdy fotografia ta umożliwia identyfikację osoby sprawcy wykroczenia. Jeżeli fotografia, sama w sobie, na taką identyfikację nie pozwala, a potwierdza jedynie fakt, iż niezidentyfikowany kierowca, przykładowo, przekroczył dozwoloną prędkość lub nie zastosował się do znaku drogowego bądź do sygnałów świetlnych na skrzyżowaniu, zasada domniemania niewinności stoi na przeszkodzie przypisaniu komukolwiek winy za dane wykroczenie bez uzyskania innych, bezspornych dowodów winy sprawcy. W szczególności, winy takiej nie można przypisać automatycznie właścicielowi lub posiadaczowi sfotografowanego pojazdu.

Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, konstytucyjne prawo do obrony należy rozumieć szeroko, jest ono bowiem nie tylko fundamentalną zasadą procesu karnego, ale też elementarnym standardem demokratycznego państwa prawnego. Prawo do obrony ma wymiar materialny i formalny. Obrona materialna to możność bronienia przez oskarżonego jego interesów osobiście (np. możliwość odmowy składania wyjaśnień, prawo wglądu w akta i składania wniosków dowodowych). Obrona formalna to prawo do korzystania z obrońcy z wyboru lub z urzędu (por. wyroki: z dnia 17 lutego 2004 r., sygn. SK 39/02, OTK ZU Nr 2/A/2004, poz. 7, s. 115 i z dnia 6 grudnia 2004 r., sygn. SK 29/04, OTK ZU Nr 11/A/2004, poz. 114, s. 1360 oraz powołane tam orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego).

Trybunał Konstytucyjny, orzekając w pełnym składzie Trybunału, stanął na stanowisku, że zakres stosowania artykułu 42 ust. 2 Konstytucji (prawo do obrony) nie może być redukowany do sytuacji istniejących dopiero po postawieniu zarzutów w postępowaniu karnym sensu stricto. Powołany przepis Konstytucji odnosi się zatem do wszystkich postępowań represyjnych: penalnych (niezależnie od ich stadium) i innych (quasi – penalnych, np. dyscyplinarnych czy przygotowujących do właściwego postępowania). W tym zakresie należy zgodzić się z poglądem o konieczności zapewnienia obrony we wszelkich postępowaniach represyjnych. Zapewnienie obrony jest więc konieczne w każdym postępowaniu, i to nawet niedotyczącym ingerencji w prawa i wolności konstytucyjne, które ma legalizować stosowanie przymusowych środków obojętnej natury. Tego wymaga każda rzetelna procedura z mocy art. 2 Konstytucji (por. wyrok z dnia 28 listopada 2007 r., sygn. K 39/07, OTK ZU Nr 10/A/2007, poz. 129, s. 1629 – 1630 oraz powołane tam orzecznictwo ETPC).

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, po formalnym przedstawieniu zarzutów, bądź poinformowaniu o treści zarzutów, oświadczenia podejrzanego w toku przesłuchań przybierają formę procesową wyjaśnień. Nie oznacza to, że przed formalnym postawieniem w stan podejrzenia,

uprawniającym do składania wyjaśnień, nie można korzystać z prawa do obrony. Służy ono bowiem, w myśl art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, we wszystkich stadiach postępowania karnego każdemu, przeciw komu jest ono prowadzone (por. wyrok SN – Izby Karnej z dnia 9 lutego 2004 r., sygn. V KK 194/03, OSN KW Nr 4/2004, poz. 42, s. 45 i następne).

Sąd Najwyższy stanął również na stanowisku, że oskarżony (podejrzany) nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. W kwestii stanu obciążenia dowodami w art. 313 k.p.k. posłużono się wprawdzie – z konieczności – kryterium ocennym, lecz nie może to usprawiedliwiać dowolności w wyborze momentu wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów i nie wyłącza to również możliwości oceny prawidłowości i racjonalności postępowania organów ścigania. Przedwczesne wydanie tego postanowienia powodować może negatywne skutki dla podejrzanego, wynikające z niesłusznego postawienia go w stan podejrzenia i wszystkich konsekwencji tego faktu. Natomiast opóźnienie tej czynności uznaje się w piśmiennictwie powszechnie za oczywistą nieprawidłowość, pozbawiającą osobę prawa do obrony (por. uchwała SN – Izby Karnej z dnia 26 kwietnia 2007 r., sygn. I KZP 4/07, OSN KW Nr 6/2007, poz. 45, s. 1 i następne, jak również powołane tam poglądy doktryny).

Zdaniem Sądu Najwyższego, jedną z gwarancji prawa do obrony jest prawo oskarżonego do milczenia w procesie, wyrażające się w uprawnieniu do odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania lub do odmowy składania wyjaśnień, a także unormowana w art. 74 § 1 k.p.k. reguła nemo se ipsum accusare tenetur. Stosownie do treści tego ostatniego przepisu oskarżony (podejrzany) nie ma obowiązku samooskarżania się, a więc i dostarczania dowodów przeciw sobie (por. uchwała SN – Izby Karnej z dnia 20 września 2007 r., sygn. I KZP 26/07, Prokuratura i Prawo Nr 12/2007, dodatek „Orzecznictwo…", poz. 9, s. 8 i następne).

Nadto, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, konstytucyjna zasada domniemania niewinności ma przede wszystkim charakter gwarancyjny w stosunku do podejrzanego lub oskarżonego w toku procesu karnego, jej zakres zastosowania może być jednak rozszerzony także na inne postępowania represyjne (por. wyrok z dnia 8 stycznia 2008 r., sygn. P 35/06, OTK ZU Nr 1/A/2008, poz. 1, s. 11 oraz powołane tam orzecznictwo).

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, do istoty odpowiedzialności karnej, a tym samym aplikowania określonych środków represyjnych, należy stosowanie tego rodzaju odpowiedzialności na podstawie indywidualnej, jednostkowej winy sprawcy (por. wyrok z dnia 4 lipca 2002 r., sygn. P 12/01, OTK ZU Nr 4/A/2002, poz. 50, s. 733).

Trybunał Konstytucyjny podkreślał również w swym orzecznictwie, że za punkt wyjścia należy przyjąć obiektywistyczne ujęcie zasady domniemania niewinności. W tym ujęciu zasada ta stanowi podstawę prawną stworzenia oskarżonemu określonej sytuacji procesowej. Wynika z niej szereg konsekwencji procesowych, przede wszystkim rozkład ciężaru dowodu i zasada in dubio pro reo. Podstawowym skutkiem jej obowiązywania jest wymaganie, by ten, kto zarzuca oskarżonemu przestępstwo, musiał je udowodnić; obowiązek ten ciąży zatem na oskarżycielu. Z drugiej strony, oskarżony nie musi niczego udowadniać, ponieważ dzięki domniemaniu niewinności istnieje stan dla niego korzystny. Gdy zostały przeprowadzone wszystkie możliwe dowody, a – mimo to – pozostają ciągle niewyjaśnione okoliczności sprawy, należy je rozstrzygać na korzyść oskarżonego (por. wyrok z dnia 16 maja 2000 r., sygn. P. 1/99, OTK ZU Nr 4/2000, poz. 111, s. 547).

W końcu, Trybunał Konstytucyjny stanął na stanowisku, że zasada domniemania niewinności może się odnosić do wszelkich postępowań, których celem jest poddanie obywatela jakiejś formie ukarania lub sankcji, co ma miejsce choćby w przypadku postępowań dyscyplinarnych. Pamiętać jednak należy, że

zasada domniemania niewinności znajduje zastosowanie w stosunku do innych niż karne postępowań represyjnych nie dlatego, iż stają się one postępowaniami karnymi (bo tak nie jest), lecz ze względu na jej funkcje ochronne (por. wyrok z dnia 27 lutego 2001 r., sygn. K. 22/00, OTK ZU Nr 3/2001, poz. 48, s. 268 oraz powołane tam orzecznictwo).

Obowiązująca w Polsce procedura wykroczeniowa zawiera szereg odniesień do konstytucyjnych unormowań ustanawiających prawo do obrony oraz domniemanie niewinności.

Przepis art. 4 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia stanowi, że obwinionemu przysługuje prawo do obrony, w tym do korzystania z pomocy jednego obrońcy, o czym należy go pouczyć. Regulacja ta, w związku z brzmieniem art. 20 § 1 k.p.s.w., jest interpretowana przez służby prowadzące czynności wyjaśniające w sposób zawężający, w związku z czym przepis art. 4 k.p.s.w. stał się przedmiotem postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym sprawie o sygn. K 19/11, z wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich. Wyrokiem z dnia 3 czerwca 2014 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że art. 4 k.p.s.w. „w zakresie, w jakim pomija prawo osoby, wobec której istnieje uzasadniona podstawa do sporządzenia przeciwko niej wniosku o ukaranie, do korzystania z obrońcy na etapie czynności wyjaśniających, o których mowa w art. 54 § 1 tej ustawy, jest niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej".

Ponadto wyrokiem tym Trybunał orzekł, iż art. 38 § 1 k.p.s.w. „w zakresie, w jakim nie przewiduje na etapie czynności wyjaśniających, o których mowa w art. 54 § 1 tej ustawy, prawa dostępu do akt dla osoby, wobec której istnieje uzasadniona podstawa do sporządzenia przeciwko niej wniosku o ukaranie, jest niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji".

Zgodnie z art. 8 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w związku z art. 5 Kodeksu postępowania karnego, obwinionego uważa się za

niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem, a ponadto niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść obwinionego. Tym samym, na poziomie ustawy, polski prawodawca zagwarantował zastosowanie w postępowaniu w sprawach o wykroczenia tych podstawowych zasad procedury karnej.

Z kolei, art. 1 § 1 Kodeksu wykroczeń stanowi, że odpowiedzialności za wykroczenie podlega ten tylko, kto popełnia czyn społecznie szkodliwy, zabroniony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia pod groźbą kary aresztu, ograniczenia wolności, grzywny do 5 000 złotych lub nagany. Nadto, zgodnie z § 2 tegoż art. 1, nie popełnia wykroczenia sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu. Przytoczone regulacje stanowią odpowiedniki unormowań art. 1 § 1 i 3 Kodeksu karnego.

W końcu, zgodnie z art. 20 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, do obwinionego stosuje się odpowiednio art. 74 § 1 i 2, art. 75, 76 i 175 Kodeksu postępowania karnego. Wspomniany art. 74 § 1 Kodeksu postępowania karnego stanowi, że oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Zgodnie zaś z art. 175 § 1 k.p.k., oskarżony ma prawo składać wyjaśnienia; może jednak bez podania powodów odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania lub odmówić składania wyjaśnień, a o prawie tym należy go pouczyć. Tym samym, obwinionemu, podobnie jak oskarżonemu, przysługuje w toku postępowania prawo do milczenia, co stanowi urzeczywistnienie gwarantowanego przez ustawę zasadniczą prawa do obrony (w jego biernej postaci).

Przytoczone wyżej unormowania, zawarte w „Części ogólnej" Kodeksu wykroczeń oraz w Dziale I „Zasady ogólne" i Dziale III „Strony, obrońcy i pełnomocnicy" Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, ustanawiające fundamentalne zasady prawa wykroczeń, nie do końca są respektowane przez tego samego ustawodawcę w „Części szczególnej" Kodeksu

wykroczeń – w Rozdziale XI „Wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji". Do wysnucia takiego wniosku zdaje się uprawniać analiza wykroczenia określonego w art. 96 § 3, dokonana w kontekście innych wykroczeń dotyczących ruchu drogowego, a zwłaszcza określonych w art. 92 § 1, w art. 92a oraz w art. 88 Kodeksu wykroczeń, których ujawnienie przez urządzenie rejestrujące (fotoradar) nie prowadzi do identyfikacji sprawcy.

Przepis art. 96 § 3 k.w. penalizuje niedopełnienie przez właściciela lub posiadacza pojazdu obowiązku określonego w art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, to jest wskazania, na żądanie organu (w praktyce – służby), komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie. „Czas oznaczony" w rozumieniu przepisu, w kontekście analizowanego problemu konstytucyjnego, oznacza po prostu czas popełnienia wykroczenia przez niezidentyfikowanego przez służbę kierującego pojazdem.

Redakcja wspomnianego art. 78 ust. 4 zdaje się sugerować, poprzez użycie zwrotu „chyba że", iż część regulacji po tym zwrocie zawiera ograniczenie zakresu stosowania dyspozycji zawartej w pierwszej części przepisu. Wydaje się jednak, że problematyka ta wymaga choćby skrótowego przeanalizowania.

Ustawodawca uznał, że właściciel lub posiadacz pojazdu winien wskazać, komu „powierzył" pojazd. Tym samym, kluczowym wyrazem tej części normy wydaje się słowo „powierzyć", jako decydujące o tym, że wskazana ma być jedynie osoba, której pojazd „powierzono".

Zdaniem językoznawców, wyraz „powierzyć" obejmuje trzy grupy znaczeniowe:

1) zlecić coś komuś do wykonania, zlecić jakąś funkcję; poddać coś komuś, czyjejś władzy, kompetencji;

2) polecić coś albo kogoś czyjejś opiece, dać coś komuś w zaufaniu do dyspozycji, na przechowanie; zawierzyć (Powierzyć komuś swoje dziecko, swój los. Powierzyć komuś swoją biżuterię, pamiątki rodzinne.);
3) ujawnić, wyznać coś poufnie; zwierzyć (Powierzyć komuś jakąś tajemnicę.)

(por. *Słownik Języka Polskiego*, Tom Drugi, pod redakcją Mieczysława Szymczaka, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 868).

W doktrynie prawa karnego, w kontekście art. 284 § 2 Kodeksu karnego, przyjmuje się, że powierzenie rzeczy ruchomej polega na przekazaniu władztwa nad rzeczą - sprawcy z zastrzeżeniem jej zwrotu właścicielowi (posiadaczowi) lub osobie posiadającej inne prawo do rzeczy. Powierzenie oznacza więc przeniesienie władztwa nad rzeczą z uprawnionego na sprawcę bez prawa rozporządzania nią jak swoją własnością, z jednoczesnym konkretnym oznaczeniem sposobu jego wykonywania przez osobę, której rzecz jest powierzona. Rzecz ruchoma może zostać przekazana z jednoczesnym upoważnieniem sprawcy do czynienia z niej użytku (użyczenie lub wynajęcie rzeczy) lub bez takiego uprawnienia (por. Małgorzata Dąbrowska – Kardas i Piotr Kardas, [w:] *Kodeks karny, Część szczególna, Komentarz do art. 278 – 363 Kodeksu karnego*, Komentarz do KK T 3, Zakamycze 1999, s. 129 – 130 oraz powołane tam poglądy doktryny, jak również Oktawia Górniok, [w:] *Kodeks Karny, Komentarz*, Tom III, ARCHE s.c. Gdańsk 1999, s. 357 oraz powołane tam orzecznictwo SN).

Prawo o ruchu drogowym nie zawiera własnej, odmiennej definicji pojęcia „powierzenie", co przesądza, że należy rozumieć je tak, jak czynią to językoznawcy i przedstawiciele nauki prawa karnego. Innymi słowy, powierzenie komukolwiek czegokolwiek wymaga czynnego zachowania osoby powierzającej, skierowanego do konkretnej osoby. W omawianym przypadku art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym ustawodawca dodatkowo wymaga, by powierzenie nie było

powierzeniem abstrakcyjnym, ale miało dotyczyć, zakresowo, kierowania lub używania pojazdu.

Po zwrocie „chyba że" omawiana regulacja art. 78 ust. 4 zawiera sformułowania „pojazd został użyty wbrew jego (właściciela lub posiadacza) woli i wiedzy przez nieznaną osobę". Tym samym, ustawodawca opisuje tu sytuację, gdy właściciel lub posiadacz pojazdu nie ma żadnego wpływu na los swego mienia. Sposób posługiwania się pojazdem wynika z woli chwilowego dysponenta i odbywa się niezależnie od woli, a nawet bez wiedzy właściciela lub posiadacza. Obie części omawianego przepisu dotyczą więc sytuacji niemających, w praktyce, punktów zbieżnych.

Powyższe konstatacje pozwalają na wysnucie wniosku, że brak aktywności ze strony właściciela lub posiadacza pojazdu w chwili, gdy ktoś inny uzyskuje władztwo nad tym pojazdem, w żadnym wypadku nie może zostać uznany za „powierzenie" pojazdu przez właściciela lub posiadacza. Obie części analizowanego przepisu normują sytuacje całkowicie odmienne, a logicznie rzecz ujmując – zakresowo wykluczające się. W żadnym wypadku nie można zatem suponować krzyżowania się zakresów tychże sytuacji, co wyklucza prawdziwość twierdzenia, że druga część omawianego przepisu ogranicza zakres stosowania części pierwszej. Tym samym, zapis „chyba że pojazd został użyty wbrew jego (właściciela lub posiadacza) woli i wiedzy przez nieznaną osobę" może być uznane jedynie za pozorne ograniczenie katalogu sytuacji, w których właściciel lub posiadacz pojazdu winien wskazać uprawnionemu organowi, kto kierował pojazdem w oznaczonym czasie, nie jest natomiast żadnym ograniczeniem rzeczywistym.

Innymi słowy, jeżeli pojazd został użyty wbrew woli i wiedzy jego właściciela lub posiadacza i przez nieznaną mu osobę (pomijając zwrot „czemu nie mógł zapobiec", o którym niżej), tenże właściciel lub posiadacz nie ponosiłby odpowiedzialności określonej w art. 96 § 3 k.w. nie dlatego, że ustawodawca

rzekomo ograniczył obowiązek określony w art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, ale dlatego, że obowiązek ten w ogóle nie zaistniał, skoro właściciel lub posiadacz nikomu pojazdu nie powierzył, a tym bardziej nie powierzył go nikomu do kierowania lub używania. W takim wypadku właściciel lub posiadacz pojazdu, nie wskazując, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w oznaczonym czasie, nie zachowuje się, jak wymaga tego art. 96 k.w., „wbrew obowiązkowi".

W dalszej kolejności należałoby rozważyć, czy omawiane sformułowanie, następujące po zwrocie „chyba że", to jest formuła „pojazd został użyty wbrew jego woli i wiedzy", stanowi jedynie wynik błędu logicznego i jako zbędne winno zostać usunięte w trybie postępowania legislacyjnego, czy też, wobec domniemania racjonalności ustawodawcy, może mieć jednak znaczenie prawne i rodzić skutki prawne dla właściciela lub posiadacza pojazdu.

W korespondencji przesyłanej przez służby właścicielom lub posiadaczom pojazdów (co będzie jeszcze przedmiotem rozważań w dalszej części niniejszego uzasadnienia), po ujawnieniu przez urządzenie rejestrujące, że kierująca pojazdem osoba dopuściła się wykroczenia, sugeruje się, że analizowany przypadek zachodzi na skutek kradzieży samochodu. Najprawdopodobniej należałoby tu również uwzględnić zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia. Zachodzi jednak pytanie, czy kończące regulację art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym sformułowanie „czemu nie mógł zapobiec" nie oznacza, w istocie, że właściciel lub posiadacz pojazdu, z woli ustawodawcy, może uchylić się od obowiązku wskazania służbie konkretnego złodzieja jedynie wtedy, kiedy prawidłowo zabezpieczył pojazd przed kradzieżą.

Rzecz oczywista, przyjęcie takiej konstrukcji prawnej oznaczałoby, w istocie, przyjęcie odpowiedzialności obiektywnej i na zasadzie ryzyka za strony właściciela lub posiadacza pojazdu. Co więcej, rodzi się, w tym miejscu, fundamentalna wątpliwość, czy takie wskazanie złodzieja, pozostającego (co

przesądza zresztą sam ustawodawca) osobą nieznaną dla właściciela lub posiadacza pojazdu – byłoby w ogóle możliwe. Tym samym, w przypadku, gdy kradzieży lub zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia dokonano w sytuacji, gdy pojazd nie był wystarczająco skutecznie zabezpieczony przed taką kradzieżą lub zaborem (a właściwe zabezpieczenie powodowałoby sytuację, że kradzieży można było uniknąć), a osoba dokonująca kradzieży lub zaboru nie była znana właścicielowi lub posiadaczowi pojazdu, wywiązanie się przez tegoż właściciela lub posiadacza z nałożonego obowiązku jest po prostu niemożliwe (chyba że właściciel pojazdu wyręczy aparat ścigania w obowiązku wykrycia sprawcy przestępstwa).

Tym samym, nie jest możliwa obrona przed nałożeniem kary, w oparciu o art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, na właściciela lub posiadacza pojazdu, a w tym kontekście oceniane regulacje należy uznać za pułapkę zastawioną przez ustawodawcę na obywatela. Pozbawienie właściciela lub posiadacza pojazdu możliwości obrony w omawianej sytuacji godzi również w zaufanie obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa.

Kolejna sytuacja ograniczenia prawa do obrony wobec zastawienia przez ustawodawcę swoistej pułapki na obywatela jawi się na tle nieudostępniania właścicielom lub posiadaczom pojazdów fotografii wykonanych przez urządzenia rejestrujące (fotoradary) w momencie ujawnienia wykroczeń drogowych.

Organ prowadzący postępowanie mandatowe w trybie art. 97 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, w sprawie wykroczenia ujawnionego za pomocą urządzenia rejestrującego może, w razie potrzeby, przeprowadzić w niezbędnym zakresie czynności wyjaśniające, a następnie ewentualnie nałożyć grzywnę w terminie 180 dni od stwierdzenia popełnienia wykroczenia. W praktyce, wspomniane czynności wyjaśniające sprowadzają się do pozyskiwania informacji zgromadzonych w rejestrach informatycznych i wysłania do właściciela lub posiadacza pojazdu alternatywnego żądania oświadczenia przez

tegoż właściciela lub posiadacza, że to on kierował zarejestrowanym przez urządzenie pojazdem, albo wskazania, komu powierzył zarejestrowany pojazd do kierowania lub używania.

Pierwszy, pisemny kontakt przedstawiciela służby z właścicielem lub posiadaczem pojazdu może nastąpić po wielu miesiącach od daty zarejestrowania wykroczenia przez fotoradar, co siłą rzeczy musi powodować trudności właściciela lub posiadacza pojazdu z odtworzeniem w pamięci, co działo się konkretnego dnia z jego pojazdem. Ustawodawca nie nakazał służbom brania wspomnianych trudności pod uwagę, a same służby nie przyjmują żadnych usprawiedliwień w tym zakresie.

Przykładowo, Główny Inspektor Transportu Drogowego, w piśmie z dnia 13 grudnia 2013 r., sygn. CAN.PST.073.2542.2013.0028, adresowanym do Trybunału Konstytucyjnego, stanął na stanowisku, że ustawodawca nie wskazał sposobu realizacji obowiązku statuowanego przez przepis art. 78 ust. 4 i 5 Prawa o ruchu drogowym, a więc wskazania, komu pojazd powierzono. Właściciel /posiadacz ma tę wiedzę posiadać i na żądanie uprawnionego organu wskazać. Bez znaczenia pozostaje sposób, w jaki ta wiedza zostanie przez właściciela/ posiadacza utrwalona: np. czy będzie prowadził ewidencję przebiegu pojazdu, czy też będzie pamiętał (por. – s. 5).

Nadto, należałoby zaakcentować, że służby nie udostępniają właścicielom ani posiadaczom pojazdów, wobec których prowadzą czynności wyjaśniające, zdjęć wykonywanych przez urządzenia rejestrujące w momencie ujawnienia wykroczenia drogowego. Powołują się przy tym na art. 38 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, który zawiera odesłanie do przepisów Kodeksu postępowania karnego, mających zastosowanie do czynności prowadzonych w postępowaniu w sprawach o wykroczenia, pomijając przy tym art. 156 § 5 k.p.k.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, obowiązujący stan prawny powoduje, że obywatel, wezwany do spełnienia obowiązku wynikającego z art. 78 ust. 4 i ust. 5 Prawa o ruchu drogowym, dysponuje jedynie informacją udostępnioną przez organ wzywający w zakresie miejsca i godziny popełnienia wykroczenia, numeru rejestracyjnego i marki pojazdu, danych o przekroczeniu prędkości, numeru zdjęcia, typu, numeru i okresu ważności świadectwa legalizacji urządzenia rejestrującego, które wykonało zdjęcie. Co istotne, wezwanie takie może dotrzeć do obywatela w terminie 180 dni od daty ujawnienia wykroczenia (por. wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 30 listopada 2012 r., Nr RPO – 712996 – n/12/MK/ST do Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, s. 5).

Tym samym, strony (podobnie jak ich obrońcy) zostały pozbawione przed etapem sądowym (który przecież w omawianych przypadkach występuje sporadycznie) możliwości wglądu do akt, a w konsekwencji również możliwości zapoznania się ze zdjęciem wykonanym przez fotoradar. Udostępnianie takich zdjęć pomogłoby zapewne właścicielom i posiadaczom pojazdów w odświeżeniu pamięci w zakresie okoliczności, kto prowadził pojazd w chwili zaistnienia wykroczenia drogowego, albo przynajmniej pozwoliłoby na ograniczenie wątpliwości pojawiających się w tym zakresie. Brak takiej możliwości utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia właścicielom i posiadaczom pojazdów realizację obowiązku nałożonego na nich przez art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, a tym samym prowadzi do odpowiedzialności za czyn określony w art. 96 § 3 k.w.

W zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 marca 2014 r., sygn. P 27/13, sędzia Trybunału Konstytucyjnego Mirosław Granat stanął na stanowisku, że art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, z uwagi na regulację sposobu i warunków realizacji obowiązku wynikającego z art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, wywołuje sytuację, w której władza publiczna przerzuca ciężar odpowiedzialności za niesprawność systemu ścigania sprawców

wykroczeń drogowych na obywatela. Albo wskaże on sprawcę wykroczenia drogowego, albo sam będzie sprawcą wykroczenia, chociaż nie będzie to już wykroczenie drogowe. Odpowiedzialność za popełnione wykroczenie właściciel lub posiadacz pojazdu będzie ponosił nawet wówczas, gdy owo wskazanie jest niemożliwe lub utrudnione, np. ze względu na długi czas realizacji tej odpowiedzialności (por. zdanie odrębne, w wersji przedstawionej Prokuratorowi Generalnemu: s. 3 – 4).

We wspomnianym zdaniu odrębnym stwierdzono również, że sytuacja pułapki na obywatela na gruncie badanej regulacji polega na tym, iż na właściciela lub posiadacza pojazdu nałożono obowiązek, którego niewykonanie w szerokim zakresie obarczone zostało sankcją karną. Jednocześnie, mając na względzie procedurę jego egzekwowania, stosowanie art. 96 § 3 k.w. może prowadzić do karania obywatela za niewypełnienie obowiązku, którego nie mógł zrealizować lub którego zrealizowanie było utrudnione (por. – ibidem, s. 4 – 5).

Niezależnie od omówionych wyżej zastrzeżeń natury szczegółowej co do regulacji normujących poszczególne elementy przesądzające o penalizacji czynu polegającego na zaniechaniu przez właściciela lub posiadacza pojazdu doniesienia uprawnionemu organowi, kto prowadził pojazd w chwili, gdy został sfotografowany przez urządzenie rejestrujące, należałoby odnieść się do samej zasady przyjętej przez ustawodawcę.

Jak wywiedziono we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, nałożenie grzywny w drodze mandatu karnego możliwe jest w razie stwierdzenia popełnienia wykroczenia za pomocą fotoradaru jedynie wówczas, gdy nie zachodzi wątpliwość co do osoby sprawcy czynu. Wywiedziono również, że służby mogą w tym zakresie podjąć czynności wyjaśniające, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że przeprowadzenie tych czynności obciąża organ postępowania (a więc w praktyce – stosowną służbę). Żadna służba nie ma natomiast prawa domagać się od kogokolwiek udowodnienia własnej niewinności

co do jakiegokolwiek wykroczenia. Tym bardziej – żadna służba nie ma prawa domagać się od kogokolwiek dostarczania dowodów własnej winy.

W polskiej procedurze karnej wolność od samooskarżania odnalazła wyraz w art. 74 § 1 Kodeksu postępowania karnego, zgodnie z którym – co należy przypomnieć – oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść, jak również w art. 175 § 1 k.p.k. zezwalającym oskarżonemu m.in. na odmowę odpowiedzi na poszczególne pytania lub odmowę składania wyjaśnień, bez podania powodów (stosowanych w procedurze wykroczeniowej na mocy art. 20 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia). Nadto, jak się wydaje, należałoby tu wspomnieć o przywoływanych wprost zasadach domniemania niewinności oraz in dubio pro reo (art. 5 k.p.k. w związku z art. 8 k.p.s.w.).

Zgodnie z przeważającymi poglądami doktryny, prawo oskarżonego do milczenia i jego wolność od samooskarżania się (nieobciążania się) traktowane są jako równorzędne elementy szeroko rozumianego prawa do obrony w sensie materialnym (obrona własna oskarżonego realizowana w formie tzw. obrony biernej) i poprzez to pozostają w bezpośrednim związku z zasadą domniemania niewinności. Z całą zatem pewnością sytuacja oskarżonego w procesie karnym będzie w sposób decydujący determinowana nie tyle odrębnym przepisem prawnym, ile raczej łącznym zestawieniem standardów i ich spójną interpretacją (por. Bożena Gronowska, *Prawo oskarżonego do milczenia oraz wolność od samooskarżania się w ocenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Prokuratura i Prawo Nr 7 – 8/ 2009, s. 8 oraz powołane tam poglądy doktryny).

W literaturze przedmiotu przedstawiany jest również pogląd, że zasada domniemania niewinności i wynikający z niej ciężar dowodu oraz zasada prawa do obrony i łącząca się z nią reguła nemo se ipsum accusare tenetur wzajemnie się przenikają i uzupełniają w kwestii zapewnienia oskarżonemu pozycji strony biernej w procesie. Bez którejkolwiek z tych dyrektyw status oskarżonego, jako

strony procesowej, przedstawiałby się zgoła inaczej. Z obu tych zasad wynika brak obowiązku samooskarżania się, czy inaczej – dostarczania dowodów przeciwko sobie. Oskarżony wolny jest od prawnego obowiązku udzielania pomocy organom procesowym w sposób aktywny, w celu udowodnienia okoliczności, które są niekorzystne dla niego z punktu widzenia odpowiedzialności karnej. W ten sposób zdają się obie zasady – domniemania niewinności i prawa do obrony – wzajemnie przenikać. Szczególną zaś uwagę należy zwrócić w tym zakresie na regułę nemo se ipsum accusare tenetur. Ta właśnie dyrektywa łączy w sobie elementy zasady prawa do obrony i zasady domniemania niewinności, które są istotne z punktu widzenia prawa oskarżonego do milczenia (por. Jolanta Chankowska, *Prawo oskarżonego do milczenia,* Prokuratura i Prawo Nr 3/2003, s. 133).

Przedstawiciele nauki zdecydowanie stoją również na stanowisku, że przepis art. 74 § 1 k.p.k. jest konsekwencją domniemania niewinności i wyraża jedną z najważniejszych gwarancji procesowych oskarżonego, a mianowicie powołaną już regułę nemo se ipsum accusare tenetur. Brak po stronie oskarżonego obowiązku dowodzenia swej niewinności oraz dostarczania dowodów przeciw sobie, wprawdzie niewyrażony wprost w poprzednio obowiązującym Kodeksie postępowania karnego z 1969 r., był jednak powszechnie przyjmowany i akceptowany. Brak obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść wiąże się z tzw. obroną bierną. Z § 1 art. 74 wynika, że oskarżony może w procesie zachować całkowity brak aktywności, w szczególności zaś nie ma obowiązku podejmowania jakichkolwiek działań, które mogłyby pomóc w wyjaśnieniu okoliczności sprawy. Z powodu takiej postawy nie mogą go w procesie spotkać żadne negatywne konsekwencje. Kwestia braku obowiązku dostarczania dowodów przeciwko sobie wiąże się z prawem do milczenia zagwarantowanym w art. 175 § 1 (por. Piotr Hofmański, Elżbieta Sadzik, Kazimierz Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego, Komentarz do artykułów 1 – 269*, Tom I, Wydawnictwo

C.H. BECK, Warszawa 2004, s. 382 – 383, jak również powołane tam poglądy doktryny oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego).

Omawianych wyżej zasad, podtrzymywanych w unormowaniach Części Ogólnej Kodeksu wykroczeń oraz w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia, nie respektuje sam ustawodawca, bowiem art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń ustanawia sankcję za zaniechanie udowodnienia własnej niewinności poprzez wskazanie innego, domniemanego sprawcy wykroczenia. Innymi słowy, w przypadku ujawnienia, przy pomocy urządzenia rejestrującego (fotoradaru), faktu przekroczenia dozwolonej prędkości, nierespektowania znaku lub sygnału drogowego albo prowadzenia pojazdu bez wymaganych świateł, ustawodawca dopuścił, by stosowna służba mogła zażądać od właściciela lub posiadacza sfotografowanego pojazdu, aby wskazał, komu powierzył ten pojazd w oznaczonym czasie, a co więcej – obwarował spełnienie tego żądania sankcją za odrębne wykroczenie.

Nawiązując do obowiązującego stanu prawnego, Rzecznik Praw Obywatelskich stanął na stanowisku, że właściciel pojazdu, w sytuacji kiedy nie jest w stanie wskazać, kto kierował pojazdem będącym jego własnością (współwłasnością) w czasie popełnienia wykroczenia, nie ma żadnej alternatywy, by uniknąć odpowiedzialności w postępowaniu represyjnym: albo przyjmie mandat za popełnione wykroczenie, albo poniesie odpowiedzialność w postępowaniu represyjnym za niewskazanie osoby kierującej pojazdem. Odmowa przyjęcia mandatu spowoduje natomiast skierowanie do sądu wniosku o jego ukaranie, co również spowoduje dolegliwości. W tym stanie rzeczy, w obecnej sytuacji prawnej obywatele wpadają w swoistą pułapkę zastawioną przez obowiązujący system prawny. Sytuacja taka jest nie do pogodzenia ze standardami państwa prawa wyrażonymi w art. 2 Konstytucji RP oraz z mającą źródło w tym artykule Konstytucji zasadą zaufania obywateli do państwa (por.

wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 30 listopada 2012 r., op. cit., s. 6).

Dążenie danej służby do pociągnięcia za wszelką cenę do odpowiedzialności kogokolwiek za jakikolwiek czyn zabroniony pod groźbą kary w związku z ujawnionym przez fotoradar wykroczeniem nie może stanowić żadnego usprawiedliwienia dla kierowania do właściciela lub posiadacza pojazdu alternatywnego żądania przyjęcia mandatu karnego za to wykroczenie lub wskazania innej osoby, która miałaby ponieść taką odpowiedzialność. Treści zawarte w takich żądaniach są zbieżne, niezależnie od służby, która żądanie kieruje, i świadczą o pomieszaniu ról procesowych, w jakich może występować właściciel lub posiadacz pojazdu, bowiem konsekwentne uznanie tegoż właściciela lub posiadacza za obwinionego uniemożliwiłoby służbie wymuszanie od niego – pod groźbą kary – jakichkolwiek wyjaśnień, oświadczeń, nie mówiąc już o wymaganych od świadków zeznaniach czy wskazaniach. Żądanie takie można, jak się wydaje, zinterpretować jako przyjęcie przez służbę domniemania winy właściciela lub posiadacza pojazdu sfotografowanego przez urządzenie rejestrujące oraz pozbawienie tegoż właściciela lub posiadacza prawa do obrony biernej.

Innymi słowy, ustawodawca umożliwił służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i porządek w komunikacji, by w przypadku braku wystarczających dowodów na popełnienie ujawnionego przez urządzenie rejestrujące wykroczenia (określonego, przykładowo, w art. 92 § 1, art. 92a lub art. 88 Kodeksu wykroczeń) przez konkretnego właściciela pojazdu, mogły podjąć próbę uzyskania od tegoż posiadacza lub właściciela zapłacenia grzywny w postaci mandatu karnego za nieudowodnione mu wykroczenie bądź skłonić go, pod groźbą kary za wykroczenie określone w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, do udowodnienia swej niewinności poprzez denuncjację innej osoby (nierzadko osoby najbliższej, co będzie jeszcze przedmiotem rozważań w dalszej części

niniejszego uzasadnienia). Z powyższej możliwości służby korzystają w szerokim zakresie, łamiąc zasadę domniemania niewinności oraz prawo do obrony i budząc, tym samym, nie tylko sprzeciw społeczny, ale również zastrzeżenia natury konstytucyjnej.

We wspominanym już zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 marca 2014 r., sygn. P 27/13, sędziego trybunału Konstytucyjnego Wojciecha Hermelińskiego stanął on na stanowisku, że z prawa do obrony (art. 42 ust. 2 Konstytucji) wynika możność wyboru jej strategii, a w szczególności oskarżony (obwiniony) może zdecydować się na czynną obronę bądź też na realizowanie jej w sposób bierny. Jednym z aspektów zasady prawa do obrony w postępowaniu karnym sensu largo jest prawo do obrony biernej, wyrażane zasadą procesową nemo tenetur se ipsum accusare, zakazującą zmuszania do samooskarżania i dostarczania przeciw sobie dowodu. Istota omawianej zasady sprowadza się do pozostawieniu oskarżonemu swobody decyzji co do czynnego uczestniczenia w prowadzonym przeciwko niemu postępowaniu. Niespełnienie obowiązku wynikającego z zakwestionowanego uregulowania powoduje swoistą zmianę kwalifikacji prawnej czynu z art. 92a k.w. na art. 96 § 3 k.w. Obwiniony, odmawiając wskazania osoby kierującej pojazdem, która sfotografowana została w momencie przekraczania dozwolonej prędkości, nie poniesie odpowiedzialności za przekroczenie prędkości, ale będzie odpowiadał za odmowę wskazania sprawcy wykroczenia. Należy podkreślić, że w żadnym z powyższych wypadków obwiniony - wbrew prezentowanemu na rozprawie stanowisku Marszałka Sejmu - nie ma możliwości ekskulpowania się od tego obowiązku. Gwarancje wynikające z prawa do milczenia oraz z prawa do obrony w tym zakresie, mimo że formalnie obowiązują, faktycznie nie są realizowane (por. op. cit., s. 3 – 4).

W doktrynie podnosi się również, że przepis art. 175 § 1 k.p.k., przyznając oskarżonemu prawo do składania wyjaśnień oraz do ich odmowy, uwydatnia, że

ustawodawca właśnie oskarżonemu przyznaje prawo wyboru strategii obrony, która może być albo aktywna – polegająca na działaniach zwalczających oskarżenie, albo pasywna – polegająca na niepodejmowaniu jakichkolwiek działań, w szczególności zaś na niedostarczaniu informacji, które mogłyby obrócić się przeciwko niemu Organy procesowe muszą zaakceptować taką postawę oskarżonego. Nie mogą one wywierać nacisku na oskarżonego w kierunku złożenia wyjaśnień, jeśli tego nie chce. Nie można od oskarżonego żądać nawet oświadczenia, że „odmawia odpowiedzi" lub, że „odmawia wyjaśnień". Ma wszak prawo do milczenia, które wolno mu suwerennie wykorzystać i nie może być przymuszany do składania jakichkolwiek oświadczeń. Zaznaczyć trzeba jednocześnie, że nieudzielenie przez oskarżonego jakichkolwiek odpowiedzi na zadawane mu pytania jest więc również formą odmowy składania wyjaśnień. Mogą to być pytania dotyczące jego osoby, jak i istoty sprawy. Oczywiście odmowy tej nie musi uzasadniać (por. Jolanta Chankowska, *O prawie oskarżonego do milczenia słów kilka*, Palestra Nr 5 – 6/2005 oraz powołane tam poglądy doktryny).

Innymi słowy, ustawodawca, przyjmując kwestionowane w niniejszym wniosku unormowania, dopuścił, by po ujawnieniu, przy użyciu rejestrującego urządzenia technicznego, wykroczenia popełnionego przez niezidentyfikowaną osobę kierującą pojazdem służba mogła skierować do właściciela lub posiadacza sfotografowanego pojazdu alternatywne żądanie przyznania się przez tego właściciela lub posiadacza, że to on kierował tym pojazdem, co naraża go na odpowiedzialność za ujawnione wykroczenie drogowe, albo wskazania, pod rygorem poniesienia kary określonej w art. 96 § 3 k.w., komu powierzył zarejestrowany pojazd, co naraża wskazaną osobę na odpowiedzialność za ujawnione przez fotoradar wykroczenie. Tym samym, ustawodawca uniemożliwił właścicielowi oraz posiadaczowi pojazdu skorzystanie z dobrodziejstw

konstytucyjnie gwarantowanych praw: domniemania niewinności i prawa do obrony.

Jak wywiedziono we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, zakwestionowane przez Prokuratora Generalnego unormowania mają na celu nie tylko poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale również (i to w znacznej mierze) pozyskanie środków na rzecz podmiotów, na których rzecz wpływają grzywny nakładane na osoby uchylające się od obowiązku określonego w art. 96 § 3 k.w. w związku z art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym. Jednakże samo stwierdzenie, że cele te mają charakter realny, a nie jedynie przedstawiany werbalnie, nie uzasadnia jeszcze dopuszczalności ograniczania (nie mówiąc już o znoszeniu) konstytucyjnych praw, takich jak prawo do obrony, domniemanie niewinności czy ochrona życia rodzinnego (to ostatnie prawo zostanie omówione szerzej w dalszej części niniejszego uzasadnienia). Dopuszczalność ograniczeń w zakresie korzystania przez obywateli z konstytucyjnie chronionych wolności i praw normuje art. 31 ustawy zasadniczej. W świetle powoływanego wyżej orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, żaden cel, sam w sobie, nie uprawnia do ustanawiania ograniczeń w korzystaniu przez jednostkę ze wspomnianych wolności i praw, jeżeli ograniczenie nie jest konieczne w demokratycznym państwie, to jest nie spełnia postulatów niezbędności, przydatności i proporcjonalności sensu stricto.

Niewątpliwie samooskarżenie albo wymuszanie, poprzez sankcję, realizacji przez właściciela lub posiadacza pojazdu obowiązku doniesienia, komu powierzył swój pojazd do kierowania lub używania w czasie, gdy fotoradar zarejestrował wykroczenie drogowe, jest wygodne dla służb zajmujących się ruchem drogowym. Omawiane unormowania ułatwiają służbom identyfikację sprawców zarejestrowanych wykroczeń, pozwalając na praktyczną rezygnację z tradycyjnych metod wykrywczych, a w szczególności z tradycyjnych czynności zmierzających do identyfikacji sprawców wykroczeń. Jednakże zdecydowana

większość trudności, na które napotykają służby w omawianym zakresie, wynika z przyczyn leżących po stronie tych służb.

Zła jakość techniczna zdjęć, uniemożliwiająca identyfikację kierującego pojazdem, który przekracza dozwoloną prędkość, nie respektuje sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach lub prowadzi pozbawiony świateł pojazd wynika często z podnoszonej w środkach masowego przekazu niedostatecznej jakości używanych przez służby urządzeń technicznych. Dążenie do realizacji założeń budżetowych (zwłaszcza na szczeblu samorządowym) skłania do zwiększenia liczby posiadanych urządzeń, ale ograniczony poziom zasobów finansowych zmusza służby do oszczędności, a urządzenia tańsze nie zawsze charakteryzują się porównywalnymi parametrami, co urządzenia bardziej kosztowne.

Usytuowanie fotoradaru w taki sposób, by fotografował pojazdy od tyłu (z tak zwanego „odjazdu"), z powodów oczywistych uniemożliwia uzyskanie zdjęcia twarzy kierującego. Służby są świadome tej okoliczności (por. pismo Głównego Inspektora Transportu Drogowego z dnia 13 grudnia 2013 r., nr CAN.PST. 073.2542.2013.0028, adresowane do Trybunału Konstytucyjnego, s. 4), co jednak nie ma żadnego wpływu na ewentualną gotowość zaniechania tej praktyki. Innymi słowy, jeszcze przed ujawnieniem jakiegokolwiek wykroczenia drogowego przez fotoradar zakłada się wdrożenie postępowania godzącego w prawo do obrony, domniemanie niewinności i ochronę rodziny sprawcy wykroczenia drogowego.

W końcu, zła jakość techniczna zdjęć może również wynikać z takiego usytuowania urządzenia rejestrującego, że wykonuje fotografie pojazdów „pod słońce". Tym samym, ewentualna przydatność zdjęcia do identyfikacji sprawcy wykroczenia zależy od pory dnia i pory roku, kiedy fotografia zostanie wykonana.

Ani enuncjacje w środkach masowego przekazu, ani doświadczenia prokuratorskie nie potwierdzają supozycji, by kierujący pojazdami, podczas jazdy, w sposób nagminny zasłaniali twarze przy użyciu, przykładowo: masek,

kominiarek, kapturów itp. Z kolei ręce, podczas jazdy, zwłaszcza z większą prędkością (a przede wszystkim tak poruszające się pojazdy podlegają rejestracji przez fotoradary), winny być trzymane na kierownicy. Oderwanie rąk od kierownicy, np. w celu zakrycia twarzy, wiązałoby się w takiej sytuacji ze znacznym ryzykiem wypadku lub kolizji, a brak przekonujących argumentów, że nawet lekkomyślni kierowcy nie są tego świadomi. Tak czy inaczej, nie wydaje się, by antycypowanie niewystępujących realnie, a jedynie potencjalnie możliwych okoliczności mogło stanowić usprawiedliwienie realnego ograniczania konstytucyjnych praw i wolności jednostki.

Innymi słowy, trudno uznać, by konwalidacją wadliwej obsługi i lokalizacji fotoradarów można było obciążać obywatela. Podobnie, obywatel nie może w najmniejszym nawet stopniu ponosić odpowiedzialności za jakość sprzętu, którym posługują się służby. Jak podkreślił w powoływanym w niniejszym uzasadnieniu zdaniu odrębnym sędzia Trybunału Konstytucyjnego Mirosław Granat, władza publiczna przerzuca odpowiedzialność za niesprawność systemu ścigania sprawców wykroczeń drogowych na obywatela. Takie przerzucanie odpowiedzialności nie może zostać uznane za konieczne w demokratycznym państwie.

We wspomnianym zdaniu odrębnym sędzia Trybunału Konstytucyjnego Mirosław Granat dostrzegł w przepisie art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń tendencję do takiego prawa, które sprzyja inercji urzędu: im dłużej trwa procedura ustalania, kto kierował pojazdem w oznaczonym czasie, tym większe jest prawdopodobieństwo, że obywatel poniesie odpowiedzialność za wykroczenie z art. 96 § 3. Jest to sprawa nie tylko wadliwego stosowania prawa, jak przyjął Trybunał, ale jest to kwestia złego prawa, które istotnie ogranicza prawo obywatela przed urzędem. Dopiero sąd, po skierowaniu do niego wniosku o ukaranie obywatela za wykroczenie z art. 96 § 3 k.w., może „skorygować" nierównowagę między urzędem a obywatelem. Prawo do sądu nie powinno

jednak funkcjonować w taki sposób, że regulacje prawne stwarzają urzędowi dużą swobodę w karaniu obywatela, a obywatel może się odwołać do sądu, jeżeli czuje się skrzywdzony. Zasada zaufania obywatela do państwa polega na tym, że państwo nie jest przeciwnikiem obywatela (por. op. cit., s. 5).

O tym, że omawianej praktyki służb nie można traktować jedynie jako problematykę stosowania prawa przez służby, świadczą również skargi kierowane do Rzecznika Praw Obywatelskich i do Prokuratora Generalnego oraz częste i bardzo krytyczne publikacje w środkach masowego przekazu.

Nadto, w cytowanym wyżej piśmie Głównego Inspektora Transportu Drogowego z dnia 13 grudnia 2013 r. przedstawiony został opis techniczno – proceduralny postępowania stosowanego przez Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego w sprawach o wykroczenia zarejestrowane przez urządzenia rejestrujące wykorzystywane przez GITD, potwierdzający powszechne stosowanie przez służbę opisanych w niniejszym wniosku procedur. Główny Inspektor napisał wprost: „Urządzenie rejestrujące wykonuje zdjęcie pojazdu, którym dokonano naruszenia. Zdjęcia wykonywane są od przodu pojazdu albo od tyłu, bowiem przepisy nie określając tej kwestii pozostawiają ją do decyzji organu kontroli ruchu wykonującego czynność. Zdjęcie wykonane od przodu ma tę zaletę, że daje szansę na zarejestrowanie wizerunku twarzy osoby kierującej pojazdem. Natomiast ten sposób pomiaru uniemożliwia ustalenie kierującego motocyklem, bowiem motocykle nie posiadają z przodu tablic rejestracyjnych. Dlatego też w niektórych sprawach pojawiają się zdjęcia „z najazdu", zaś w innych – „z odjazdu" (por. op. cit., s. 4).

Innymi słowy, Główny Inspektor Transportu Drogowego wykazał pełną świadomość, że jedynie zdjęcia wykonane od przodu („z najazdu") mogą dostarczyć dowodu pozwalającego na samoistną identyfikację osoby, która dopuściła się wykroczenia drogowego. Zdjęcia od tyłu pojazdu („z odjazdu") na

taką identyfikację nie pozwalają, a wykonywane są, by ściganiem objąć również motocyklistów, a tym samym, by – nie bacząc na stronę dowodową i stopień przydatności posiadanych fotoradarów do takiego ich użytkowania – zmaksymalizować liczbę osób, od których można uzyskać grzywny nakładane w drodze mandatu karnego.

Nadto, wypadałoby odnotować, że w piśmie Zastępcy Dyrektora Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości z dnia 12 grudnia 2013 r., nr DSO – II – 070 – 74/13, adresowanym do Trybunału Konstytucyjnego, poinformowano, że w latach 2011 – 2012 zapadło 45758 prawomocnych orzeczeń uznających winnymi sprawców wykroczeń przewidzianych w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń oraz artykule 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym.

Innymi słowy, jeśli nawet rozważać (z ostrożności procesowej) postępowanie służb nie tylko w kontekście zgodności z powołanymi w petitum wzorcami kontroli konstytucyjnej kwestionowanych przepisów, ale również od strony praktyki stosowania tych regulacji, to, bez wątpienia, ta nagminnie stosowana praktyka nosi wszelkie cechy praktyki utrwalonej, nadającej przepisom prawnym określoną treść normatywną, która winna podlegać kontroli Trybunału Konstytucyjnego.

W tym miejscu wypada odnotować, iż, zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, na treść konkretnej normy prawnej składa się nie tylko literalne brzmienie zaskarżonego przepisu, ale i jego systemowe uwarunkowania, przyjęte poglądy doktryny oraz ukształtowana w tej materii linia orzecznicza (por. postanowienia: z dnia 27 kwietnia 2004 r., sygn. P 16/03, OTK ZU Nr 4/A/2004, poz. 36, s. 485 oraz z dnia 15 maja 2007 r., sygn. P 13/06, OTK ZU Nr 6/A/2007, poz. 57, s. 852).

Trybunał Konstytucyjny podkreślał również niejednokrotnie, że przedmiotem kontroli konstytucyjności jest norma w brzmieniu, jakie jej nadaje

powszechna, ustalona praktyka ukształtowana na tle odczytania tej normy (por. wyroki: z dnia 12 grudnia 2005 r., sygn. K 32/04, OTK ZU Nr 11/A/2005, poz. 132, s. 1508 – 1509, z dnia 9 czerwca 2003 r., sygn. SK 5/03, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 51, s. 674 oraz z dnia 10 grudnia 2002 r., sygn. P 6/02, OTK ZU Nr 7/A/2002, poz. 91, s. 1204).

Tym samym, należy uznać, że na treść zakwestionowanych przez Prokuratora Generalnego norm prawnych, oprócz ich literalnego brzmienia, składa się również powszechna, jednolita i ustalona praktyka ukształtowana na tle odczytania tych norm zarówno przez służby ponoszące odpowiedzialność za bezpieczeństwo ruchu drogowego, jak też sądy, wydające liczne wyroki skazujące (co wyżej sygnalizowano). W tym miejscu należałoby jednak odnotować, że owa powszechna, jednolita i ustalona praktyka sądów i służb przede wszystkim zdaje się wynikać z prawidłowego odczytania nieprawidłowych, sprzecznych z Konstytucją RP, norm prawnych.

Uniemożliwiająca uzyskanie dowodu, kto faktycznie kierował pojazdem, obsługa urządzeń rejestrujących, polegająca na wykonywaniu zdjęć od tyłu pojazdu, wynika nie z błędów poszczególnych funkcjonariuszy, ale z usankcjonowanej przez kierownictwo służb praktyki postępowania tychże służb. Podobnie, szeregowi funkcjonariusze nie mają wpływu na jakość sprzętu, którym posługuje się służba. Z kolei, nagminne powstrzymywanie się przez funkcjonariuszy służb od wymagających większego wysiłku i czasu tradycyjnych czynności wykrywczych jest zapewne skutkiem ubocznym przerzucenia przez ustawodawcę realizacji obowiązków służb na obywatela, podobnie jak nieracjonalne (choć zgodne z prawem) wydłużenie okresu czasu pomiędzy ujawnieniem wykroczenia przy użyciu fotoradaru a możliwym pierwszym kontaktem służby z potencjalnym sprawcą tegoż wykroczenia (ewentualnie pociąganym zastępczo do odpowiedzialności za inne wykroczenie, to jest za czyn określony w art. 96 § 3 k.w.).

W tym miejscu, niejako na marginesie, należałoby zauważyć, że przyjęcie sugestii, iż kwestionowany przez Prokuratora Generalnego stan prawny to w istocie sfera stosowania prawa, nie mogłoby pozostać bez wpływu na ocenę nie tylko sposobu działania służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ruchu drogowego jako całości, ale również na ocenę sytuacji prawnej poszczególnych osób z tychże służb. Sprowadzenie krytycznej oceny omawianych unormowań do sfery stosowania prawa oznaczałoby w istocie przyznanie nieprawidłowego, niezgodnego z prawem czy wręcz uporczywie łamiącego prawo działania osób funkcjonujących w tych służbach, a to winno obligować do podjęcia czynności mających wyjaśnić, czy działanie tychże osób nie wyczerpuje znamion czynu zabronionego pod groźbą kary. Trudno jednak zakładać tak powszechną patologię akurat w tej sferze stosowania prawa. Źródłem nieprawidłowości jest tutaj sama treść normatywna zakwestionowanej regulacji.

Zgodnie z wywodami zawartymi na początku niniejszego uzasadnienia, zakwestionowane unormowania miały, z założenia, poprawiać bezpieczeństwo ruchu drogowego, a w rzeczywistości, w znacznej mierze, pełnią obecnie funkcję fiskalną. Dla osiągnięcia wymienionych celów (zwłaszcza pierwszego) omawiane ograniczenia prawa do obrony oraz domniemania niewinności trudno uznać za konieczne w demokratycznym państwie. Z kolei, ochrony interesów finansowych podmiotów, na których rzecz wpływają środki finansowe uzyskane z grzywien nakładanych w drodze mandatu karnego, ustrojodawca nie wymienił w art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej jako przesłanki dopuszczającej ograniczenie praw i wolności konstytucyjnych (mowa tam jedynie o wolnościach i prawach innych osób, a nie podmiotów publicznych). Zresztą, w świetle powoływanego w niniejszym uzasadnieniu orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, surowsze standardy oceny przykładać należy do ochrony praw i wolności osobistych (a do takich należą niewątpliwie prawo do obrony, domniemanie niewinności, a także

prawo do ochrony życia rodzinnego, które będzie jeszcze przedmiotem dalszych rozważań) niż do ochrony praw ekonomicznych i socjalnych.

W końcu, jak wywiedziono w niniejszym uzasadnieniu, kwestionowane unormowanie godzi w prawo do obrony oraz domniemanie niewinności, zmuszając właścicieli i posiadaczy pojazdów, zarejestrowanych przez fotoradary w chwilki popełniania przez kierujące nimi osoby wykroczenia drogowego, do rezygnacji z prawa do milczenia oraz z prawa do niedostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Niewątpliwie, prawo do milczenia stanowi istotę prawa do obrony biernej, bowiem już na początku postępowania w sprawie wykroczenia popełnionego przy użyciu sfotografowanego pojazdu przesądza o strategii obrończej. Z kolei prawo do niedostarczania dowodów na swoją niekorzyść stanowi istotę domniemania niewinności. Tym samym, wprowadzenie przez ustawodawcę norm dekodowanych ze wskazanych w petitum przepisów należy uznać za niedopuszczalne, bowiem naruszają one istotę konstytucyjnych wolności i praw: prawa do obrony oraz domniemania niewinności.

We wspominanym już zdaniu odrębnym do wyroku Trybunału Konstytucyjnego o sygn. P 27/13 sędzia Trybunału Mirosław Granat stanął na stanowisku, że relacja państwo – obywatel stanowi oś Konstytucji. Z pewnością takiej roli nie pełni per se skuteczność prawa. Oczywiście – skuteczność prawa nie jest problemem drugorzędnym, ale nie może być ona realizowana kosztem praw obywateli. Prawo nie może spełniać tylko warunku skuteczności. Skuteczność prawa jest cenną wartością prawa, ale nie może przeważać nad innymi wartościami państwa prawnego (por. op. cit., s. 6).

Powyższy pogląd prawny został sformułowany na tle praktyki nieprzedstawiania przez służbę zapisu z urządzenia rejestrującego podczas czynności wyjaśniających oraz długiego czasu procedowania przez organy administracji. Wydaje się jednak, że powinien on również determinować ocenę

pozostałych aspektów naruszania prawa do obrony i domniemania niewinności jednostki.

Niezależnie od sformułowanych wyżej, zasadniczych zastrzeżeń do zakwestionowanych regulacji, należałoby, jak się wydaje, przedstawić również kilka uzupełniających uwag dotyczących naruszania tychże: prawa do obrony oraz domniemania niewinności, w kontekście problematyki proporcjonalności sensu stricto oraz równości.

W Kodeksie karnym, zgodnie z art. 240 § 1, opatrzony sankcją obowiązek zawiadomienia organu powołanego do ścigania przestępstw o karalnym przygotowaniu albo usiłowaniu lub dokonaniu czynu zabronionego ograniczono do najcięższych przestępstw, jak dopuszczenie się: ludobójstwa (art. 118 Kodeksu karnego), zamachu stanu (art. 127), zamachu na konstytucyjne organy RP (art. 128), szpiegostwa (art. 130), zamachu na życie Prezydenta RP (art. 134), zamachu na jednostkę Sił Zbrojnych RP (art. 140), zabójstwa (art. 148), sprowadzenia zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (art. 163), piractwa w komunikacji wodnej lub powietrznej (art. 166), bezprawnego pozbawienia wolności (art. 189) lub wzięcia zakładnika (art. 252). W tym miejscu należy jednak podkreślić, że kto zaniechał omówionej wyżej denuncjacji z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższym, nie podlega karze (art. 240 § 3). Należałoby również dodać, że ustawodawca przewidział dekryminalizację zachowania stypizowanego w art. 240 § 1 Kodeksu karnego w odniesieniu do osoby, która zaniechała zawiadomienia, mając dostateczną podstawę do przypuszczenia, że właściwy organ wie o przygotowywanym, usiłowanym lub dokonanym czynie zabronionym, jak również w odniesieniu do osoby, która zapobiegła popełnieniu przygotowywanego lub usiłowanego czynu zabronionego (art. 240 § 2).

Kolejne unormowania znoszące lub ograniczające obowiązek doniesienia o przestępstwie lub samooskarżenia w postępowaniu karnym zostały zawarte w

przepisach Kodeksu postępowania karnego. Zgodnie z art. 182 § 1 tego kodeksu, osoba najbliższa dla oskarżonego może odmówić zeznań. Prawo do odmowy zeznań trwa mino ustania małżeństwa lub przysposobienia. Z kolei przepis art. 183 § 1 stanowi, że świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Wprawdzie art. 304 § 1 Kodeksu postępowania karnego nakłada na obywateli obowiązek zawiadomienia prokuratora lub Policji o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu (ale już nie ściganego z oskarżenia prywatnego lub na wniosek), jednakże obowiązek ten został określony jako „obowiązek społeczny". Tym samym, obowiązek zawiadomienia o przestępstwie sformułowany w odniesieniu do osób prywatnych ma charakter typowego soft low, a więc normy pozbawionej jakiejkolwiek sankcji prawnej.

Ze względów oczywistych Trybunał Konstytucyjny nie bada zgodności „poziomej" norm zawartych w aktach normatywnych tej samej rangi, to jest zgodności, przykładowo, regulacji zawartych w jednej ustawie z regulacjami zawartymi w innej ustawie. Jednakże, jak się wydaje, unormowania materialne i procesowe prawa karnego sensu stricto stanowią swoisty kontekst normatywny, w którym zostało osadzone prawo wykroczeń. Zresztą, sam ustawodawca przesądził w art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, że cytowane wyżej regulacje art. 182 i 183 Kodeksu postępowania karnego znajdują zastosowanie w procedurze wykroczeniowej. Tym samym, nie wydaje się, by zabiegiem słusznym było ograniczenie oceny unormowania art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń poprzez całkowite oderwanie tej oceny od jakichkolwiek odniesień do innych gałęzi obowiązującego w Polsce prawa, w tym oderwanie takiej oceny od prawa karnego, zwłaszcza podczas badania zakwestionowanych unormowań w kontekście przestrzegania zasad proporcjonalności i równości.

Jak już podnoszono w niniejszym uzasadnieniu, obowiązek wskazania, komu został powierzony pojazd do kierowania lub używania, nakłada na właściciela lub posiadacza pojazdu przepis art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym. Omawiane doniesienie ma nastąpić na każde żądanie uprawnionego organu. Jak wywiedziono wyżej, i, jak stwierdził w swym zdaniu odrębnym do wyroku o sygn. P 27/13 sędzia Trybunału Konstytucyjnego Wojciech Hermeliński (por. op. cit., s. 4), wbrew stanowisku prezentowanemu przez przedstawiciela Marszałka Sejmu, ustawodawca nie przewidział żadnego realnego wyjątku zwalniającego od realizacji omawianego obowiązku.

Co więcej, w przeciwieństwie do przewidzianego w art. 304 § 1 Kodeksu postępowania karnego „społecznego obowiązku" zawiadomienia prokuratora lub Policji o popełnieniu przestępstwa (ale tylko przestępstwa ściganego z urzędu), który nie jest obwarowany żadną sankcją prawną, uchylenie się od spełnienia omawianego żądania, wystosowanego przez którąkolwiek ze służb zajmujących się ruchem drogowym, zostało obwarowane sankcją za wykroczenie określone w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń. Tym samym, ustawodawca dał wyraz wysoce dyskusyjnemu poglądowi, że uchylenie się przez właściciela lub posiadacza pojazdu od zawiadomienia, kto w danej chwili pojazdem kierował lub używał tegoż pojazdu, rodzi groźniejsze skutki dla porządku publicznego, w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (nie wspominając już o sytuacji finansowej podmiotów, na których rzecz wpływają środki uzyskiwane z grzywien nakładanych w drodze mandatu karnego), niż uchylenie się od realizacji „społecznego obowiązku" zawiadomienia o popełnieniu zdecydowanej większości przestępstw określonych w Kodeksie karnym oraz ustawach szczególnych, a przynajmniej tak można odczytywać intencje ustawodawcy porównując wskazane wyżej regulacje prawa karnego i prawa wykroczeń.

Pozornie, ustawodawca potraktował podobnie właścicieli i posiadaczy pojazdów jak osoby posiadające wiedzę o najcięższych przestępstwach,

godzących nie tylko w porządek publiczny, ale i w bezpieczeństwo państwa, wymienionych w art. 240 § 1 Kodeksu karnego. Jednakże, w rzeczywistości, przepis Kodeksu karnego wyłącza ukaranie osoby, która zaniechała zawiadomienia o takich, najcięższych przestępstwach z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jej samej lub jej najbliższym (art. 240 § 3 Kodeksu karnego), a od poniesienia kary za wykroczenie określone w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń nie można się uchronić z analogicznych powodów. Stosowany w postępowaniach w sprawach o wykroczenia (w oparciu o art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia) przepis art. 183 Kodeksu postępowania karnego pozwala uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie takiej odpowiedzi mogłoby narazić świadka lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Uchylenie się od odpowiedzi na podobne pytanie nie jest więc możliwe wówczas, gdy odpowiedź naraża osobę najbliższą na odpowiedzialność za wykroczenie.

Tym samym, ustawodawca potraktował, w istocie, bardziej rygorystycznie właścicieli i posiadaczy pojazdów, którzy uchylili się od zadenuncjowania swoich bliskich (żony, męża, dziecka), w sytuacji, gdy, przykładowo, urządzenie rejestrujące (fotoradar) ujawniło przekroczenie dozwolonej prędkości przez niezidentyfikowanego kierującego ich pojazdem, niż osoby, które uchylą się od zawiadomienia o poważnym przestępstwie, którego dopuściliby się ci sami bliscy.

Stopień społecznej szkodliwości każdego wykroczenia (a więc również każdego wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji) jest nieporównanie niższy od stopnia szkodliwości nie tylko wymienionych wyżej przestępstw przeciwko pokojowi i ludzkości czy przestępstw przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej, ale w ogóle od stopnia szkodliwości wielu przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego. Powyższa konstatacja stawia pod poważnym znakiem zapytania nie tylko proporcjonalność i adekwatność regulacji

sankcjonującej uchylanie się od obowiązku zawiadomienia, ale także równość traktowania obywateli przez ustawodawcę w omawianym zakresie.

Tym samym, analiza zakwestionowanego art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń, w związku z pozostałymi zakwestionowanymi w petitum regulacjami, zdaje się uprawniać do wysnucia wniosku, że opatrzenie sankcją uchylenia się od obowiązku denuncjacji jest zabiegiem nieproporcjonalnie restrykcyjnym w stosunku do właścicieli i posiadaczy pojazdów. Wspomniana sankcja, choć relatywnie mniej dotkliwa niż wiele kar orzekanych za przestępstwa, jednak stygmatyzuje ukaranego i ma wpływ na zachowanie przez niego dobrego imienia.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy uznać , że zakwestionowane przepisy w zakresie, w jakim – po ujawnieniu przy użyciu rejestrującego urządzenia technicznego przekroczenia przez niezidentyfikowanego kierującego pojazdem dopuszczalnej prędkości, niezastosowania się przez takiego kierującego do znaku lub sygnału drogowego bądź prowadzenia nieoświetlonego pojazdu – dopuszczają do skierowania do właściciela lub posiadacza tego pojazdu alternatywnego żądania przyznania przez tegoż właściciela lub posiadacza, że to on kierował zarejestrowanym przez urządzenie pojazdem, co naraża go na odpowiedzialność za ujawnione wykroczenie drogowe albo wskazania, pod rygorem poniesienia kary określonej w art. 96 § 3 k.w., komu powierzył zarejestrowany pojazd do kierowania lub używania, co naraża wskazaną osobę na odpowiedzialność za ujawnione przez urządzenie wykroczenie – godzą w istotę prawa do obrony oraz domniemanie niewinności, nie są konieczne w demokratycznym państwie do osiągnięcia zamierzonego celu, nie spełniają wymogu proporcjonalności ani równości, godzą w zaufanie do państwa i tworzonego przez nie prawa, jak również zastawiają pułapki na obywatela, nakładając na niego obowiązki, których nie jest w stanie spełnić. Tym samym, art. 96 § 3 w związku z art. 92 § 1, art. 92a, art. 88 Kodeksu wykroczeń, w związku z art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, w związku z art. 38 § 1 i art. 41 § 1

Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia oraz w związku z art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego, w powyższym zakresie są niezgodne z art. 42 ust. 2 i 3 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 i art. 2 ustawy zasadniczej.

Przechodząc do oceny zakwestionowanych przepisów w kontekście zasady ochrony życia rodzinnego, należy odnotować, że, zgodnie z art. 47 ustawy zasadniczej, każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym. Art. 18 Konstytucji RP stanowi, że małżeństwo, jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. W końcu, zgodnie z art. 71 ust. 1 zdanie pierwsze ustawy zasadniczej, państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny.

W doktrynie przyjmuje się, że rodziną jest każdy trwały związek dwóch lub więcej osób, zazwyczaj oparty na małżeństwie oraz na więzach pokrewieństwa bądź powinowactwa. Za typową uznać należy rodzinę obejmującą rodziców i dzieci, ale za rodzinę trzeba też uznać bezdzietne małżeństwo, a z drugiej strony rodzina może mieć wielopokoleniowy charakter lub przybrać postać rodziny niepełnej. Istnienie między członkami rodziny więzów sankcjonowanych przez prawo jest zjawiskiem typowym, ale nie stanowi koniecznej przesłanki dla uznania danej wspólnoty za rodzinę (por. Leszek Garlicki, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, III Tom, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003, tezy do art. 18, s. 3 – 4 oraz powołane tam poglądy doktryny).

Przedstawiciele nauki prawa konstytucyjnego stoją na stanowisku, że w praktyce działalności ustawodawczej prawna ochrona ustrojowa roli rodziny skupiać się będzie na jej rozmaitych przywilejach w życiu społecznym, natomiast prawna ochrona życia rodzinnego polegać będzie na budowaniu pewnych barier prawnych, ograniczających ingerencję w tę sferę życia wszelkich czynników

postronnych. Będąc jednym z przejawów życia prywatnego, życie rodzinne objęte jest powszechnie używanym określeniem prawa do pozostawaniu w spokoju (por. Paweł Sarnecki, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, III Tom, op. cit., tezy do art. 47, s. 3 oraz powołane tam orzecznictwo).

W literaturze przedmiotu podnosi się również, że treścią obowiązku państwa, określonego w art. 71 ust. 1 Konstytucji, jest uwzględnianie dobra rodziny. Pojęcie owego dobra nie zostało zdefiniowane i trzeba uznać, że o tym, co jest owym dobrem, decyduje ustawodawca w granicach politycznego uznania, choć przyjęte rozwiązania muszą spełniać wymogi stawiane przez Konstytucję (por. Leszek Garlicki, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, III Tom, op. cit., tezy do art. 71, s. 3).

Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego także akcentuje, że pojęcie rodziny nie zostało zdefiniowane w polskich przepisach konstytucyjnych. Jak sygnalizowano, ogólnie można stwierdzić, że rodziną jest każdy trwały związek dwóch lub więcej osób, zazwyczaj oparty na małżeństwie oraz na więzach pokrewieństwa lub powinowactwa. Rodzina, tak rozumiana, powinna znajdować się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej, jej dobro powinno być uwzględniane w polityce społecznej i gospodarczej państwa, a życie rodzinne korzysta z konstytucyjnie gwarantowanej ochrony prawnej. Przepis art. 18 Konstytucji nakazuje podejmowanie przez państwo takich działań, które umacniają więzi między osobami tworzącymi rodzinę, a zwłaszcza więzi istniejące między rodzicami i dziećmi oraz między małżonkami. Z drugiej strony ochrona gwarantowana przez ten przepis oznacza sytuację, w której państwo, działając przez swoje organy, tak w sferze stanowienia, jak i stosowania prawa nie dopuszcza do zagrożenia małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa ze strony obcych podmiotów w sferze moralnej, społecznej, gospodarczej, obyczajowej czy religijnej (por. wyrok z dnia 4 września 2007 r., sygn. P 19/07,

OTK ZU Nr 8/A/2007, poz. 94, s. 1175 oraz powołane tam orzecznictwo i poglądy doktryny).

Realizując wskazane wyżej nakazy ustrojodawcy, ustawodawca zwykły zawarł w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym stosowne unormowania, mające wzmocnić więzi rodzinne. Zgodnie z art. 23 wspomnianego kodeksu, małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli. Z kolei, regulacja art. 87 tegoż kodeksu stanowi, że rodzice i dzieci obowiązani są wspierać się wzajemnie.

Jak wywiedziono we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, normy zdekodowane z zakwestionowanych w petitum przepisów dopuszczają, by służba, która nie jest w stanie uzyskać lub z innych powodów nie posiada dowodów pozwalających ustalić, kto kierował pojazdem w chwili zarejestrowania przez fotoradar wykroczenia drogowego, mogła zażądać od właściciela lub posiadacza pojazdu alternatywnego zachowania. Osoba, do której skierowano żądanie, ma albo dokonać samooskarżenia (dostarczyć dowód na swoją niekorzyść, przyznając, że sama kierowała pojazdem), albo wskazać osobę, której pojazd został powierzony do kierowania lub używania. Obowiązek wskazania, kto kierował pojazdem w czasie zaistnienia wykroczenia, został opatrzony rygorem sankcji określonej w art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń nawet w sytuacji, gdy pojazdem kierowała osoba najbliższa dla właściciela lub posiadacza pojazdu.

Opisany stan prawny wynika z dyspozycji art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, nakazującej odpowiednie stosowanie w postępowaniu wykroczeniowym art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego. Z kolei – co należy przypomnieć – wspomniany przepis procedury karnej stanowi, że świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Tym samym, z

woli ustawodawcy, narażenie osoby najbliższej na odpowiedzialność za wykroczenie nie uprawnia do odmowy odpowiedzi na pytanie.

W tym miejscu, niejako na marginesie, wypadałoby zauważyć, że o ile w toku postępowania o przestępstwo (zwłaszcza należące do najgroźniejszych) można rozważać argument, że dysproporcja społecznej szkodliwości czynów i dobro wymiaru sprawiedliwości mogłyby do pewnego stopnia usprawiedliwiać ograniczenie dopuszczalności uchylenia się od odpowiedzi na pytanie do sytuacji, gdy taka odpowiedź mogłaby narazić zainteresowanego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, to już w postępowaniu w sprawie o wykroczenie takiego usprawiedliwienia nie sposób uznać za uprawnione, skoro społeczna szkodliwość obu wykroczeń jest porównywalna.

Innymi słowy, zakwestionowane w petitum przepisy tworzą stan prawny, w którym w toku czynności wyjaśniających właściciel lub posiadacz pojazdu ma prawny obowiązek obciążyć swoim zeznaniem (oświadczeniem) osobę najbliższą, natomiast uchylenie się od tego obowiązku spowoduje jego odpowiedzialność za wykroczenie (choć będzie to inne wykroczenie niż to, co do którego prowadzono czynności wyjaśniające). Przyjęcie takiego rozwiązania nie tylko nie sprzyja wzmacnianiu więzi rodzinnych, ale stanowi wręcz przeciwieństwo postulatu wspierania się, przykładowo, rodziców i dzieci. Tym samym, jak się wydaje, ustawodawca zwykły zignorował wolę ustrojodawcy, by małżeństwo znajdowało się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej i by państwo w swej polityce społecznej uwzględniało dobro rodziny, w tym moc więzi rodzinnych, respektowaną nawet na gruncie prawa karnego.

W tym miejscu wypada odnotować, że w pełni zachowują aktualność wywody zawarte we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, dotyczące braku konieczności ograniczania przez analizowane unormowania praw i wolności jednostki. Tym samym, ograniczenie prawa do ochrony życia

rodzinnego nie może być usprawiedliwiane wygodą służb czy chęcią zwiększenia dopływu środków pochodzących z grzywien nakładanych w drodze mandatu karnego.

Podobnie, należy podtrzymać wywody dotyczące nieproporcjonalności tychże ograniczeń i nierównego traktowania (wręcz dyskryminowania) obywateli będących właścicielami lub posiadaczami pojazdów zarejestrowanych przez fotoradary w chwili zaistnienia wykroczenia drogowego. W szczególności, aktualny jest pogląd, że ustawodawca potraktował, w istocie, bardziej rygorystycznie właścicieli i posiadaczy pojazdów, którzy uchylili się od doniesienia na swoich bliskich (żonę, męża, dziecko), w sytuacji gdy urządzenie rejestrujące ujawniło dopuszczenie się wykroczenia drogowego przez niezidentyfikowanego kierowcę kierującego ich pojazdem, niż osoby, które uchylą się od zawiadomienia o dokonaniu najcięższych zbrodni, których dopuściliby się ci sami bliscy.

W końcu, aktualne pozostają zarzuty i wątpliwości zgłoszone wyżej do regulacji normujących sposób wykonywania czynności sprawdzających przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo ruchu drogowego (długotrwałość tych czynności, nieudostępnianie zdjęć wykonanych przez urządzenie rejestrujące, mieszanie ról procesowych właścicieli lub posiadaczy pojazdów, do czego dochodzi w kierowanej do nich korespondencji, tendencja do przerzucania na obywatela swoich własnych obowiązków w zakresie wykrywania wykroczeń itp.).

Nadto należy stwierdzić, że w powoływanym już zdaniu odrębnym do wyroku o sygn. P 27/13 sędzia Trybunału Konstytucyjnego Wojciech Hermeliński stanął na stanowisku, że prawo do milczenia, wyrażane zasadą nemo tenetur se ipsum accusare, gwarantuje oskarżonemu (obwinionemu) prawo nieobwiniania się i niedostarczania dowodów przeciwko sobie, przy czym dopełnieniem uregulowań chroniących oskarżonego w postępowaniu karnym

oraz obwinionego w postępowaniu w sprawach o wykroczenia przed samooskarżeniem są uregulowania ograniczające obowiązek bycia świadkiem w sytuacji, gdy zeznanie miałoby być dostarczone w postępowaniu toczącym się w przedmiocie odpowiedzialności osoby najbliższej dla oskarżonego / obwinionego (por. op. cit., s. 4).

Jak już sygnalizowano we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia, sędzia Wojciech Hermeliński wykazał również, że „[w]obec dylematu: denuncjacja osoby najbliższej albo przyjęcie odpowiedzialności na siebie, adresat zaskarżonego uregulowania może być skłonny wybrać to drugie rozwiązanie. W takim wypadku pociągnięcie go do odpowiedzialności nie zrealizuje celu kwestionowanego uregulowania, którym jest ochrona bezpieczeństwa w komunikacji. Przyjęcie „na siebie" kary za nieujawnienie osoby, której został powierzony pojazd, nie poprawia bezpieczeństwa w ruchu drogowym; jest karany nie sprawca wykroczenia związanego z ruchem drogowym, ale niejako „zastępczo" – właściciel pojazdu. Ustawodawca dąży tu zatem przede wszystkim do realizacji celu fiskalnego" (por. ibidem, s. 5 – 6).

Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że prawny obowiązek obciążenia współmałżonka, dziecka lub rodzica godzi w zasadę ochrony życia rodzinnego, nie można bowiem równocześnie być obowiązanym do wzajemnej pomocy, wierności i wspierania się oraz do donoszenia o popełnieniu wykroczenia przez osoby, wobec których obowiązek ten powinien być realizowany. Obowiązujące prawo staje się również, w tym przypadku, pułapką zastawioną na obywatela. Musi on bowiem zeznawać lub składać oświadczenia przeciwko swoim najbliższym bądź sam ponieść odpowiedzialność za brak dostarczenia obciążających najbliższą osobę informacji.

Nadto, wypada zauważyć, że skoro art. 96 § 3 Kodeksu wykroczeń – analizowany w związku z pozostałymi, wskazanymi w petitum, przepisami tegoż kodeksu, Prawa o uchu drogowym, Kodeksu postępowania w sprawach o

wykroczenia oraz Kodeksu postępowania karnego – tworzy stan prawny zobowiązujący właściciela lub posiadacza pojazdu, pod groźbą kary, do obciążenia osoby najbliższej, to nie daje sią to pogodzić z zasadą zaufania obywatela do państwa i tworzonego przez nie prawa.

W końcu, należy podkreślić, że jako przesłanki uzasadniającej ingerencję w konstytucyjnie chronione prawa obywateli, takie jak ochrona życia rodzinnego (ale również prawo do obrony i domniemanie niewinności), nie można traktować chęci ułatwienia pracy stosownym służbom poprzez konwalidowanie niedostatków ich pracy i rzekome usprawnienie czynności wyjaśniających w drodze nałożenia dodatkowych obowiązków na obywatela i opatrzenie tychże obowiązków sankcją za ich niewykonanie.

Reasumując, należy uznać, że przepisy art. 96 § 3 w związku z art. 92 § 1, art. 92a, art. 88 Kodeksu wykroczeń, w związku z art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, w związku z art. 38 § 1 i art. 41 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia oraz w związku z art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego, w zakresie, w jakim – po ujawnieniu przy użyciu rejestrującego urządzenia technicznego przekroczenia przez niezidentyfikowanego kierującego pojazdem dopuszczalnej prędkości, niezastosowania się przez takiego kierującego do znaku bądź sygnału drogowego lub prowadzenia nieoświetlonego pojazdu – dopuszcza do skierowania do właściciela lub posiadacza tego pojazdu alternatywnego żądania przyznania się przez tegoż właściciela lub posiadacza, że to on kierował zarejestrowanym przez urządzenie pojazdem, co naraża go na odpowiedzialność za ujawnione wykroczenie drogowe, albo wskazania, pod rygorem poniesienia kary, komu powierzył zarejestrowany pojazd do kierowania lub używania, gdy osoba wskazana jest osobą najbliższą dla właściciela lub posiadacza pojazdu, co naraża tę osobę na odpowiedzialność za ujawnione przez urządzenie wykroczenie, są niezgodne z art. 47 w związku z art. 18, art. 31 ust. 3, art. 32, art. 71 i art. 2 stawy zasadniczej.

Na zakończenie należy odnotować, że uzasadnienie wniosku Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r., w części dotyczącej niezgodności art. 97 Kodeksu wykroczeń z art. 2 oraz z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, zachowuje aktualność. Tytułem uzupełnienia należałoby jedynie wskazać na hipotetyczną możliwość związku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie zmodyfikowanego petitum niniejszego wniosku z zakresem penalizacji zakwestionowanego art. 97 k.w.

Zgodnie z art. 97 k.w., podlega karze uczestnik ruchu lub inna osoba znajdująca się na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, a także właściciel lub posiadacz pojazdu, który wykracza przeciwko innym przepisom ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym lub przepisom wydanym na jej podstawie. Niedookreślone, skąd inąd, pojęcie „innych przepisów" pozwala na penalizację każdego zachowania noszącego znamiona jakiejkolwiek kolizji z przepisami ustawy (ale i przepisami rozporządzeń), które nie jest aktualnie penalizowane przez przepisy zawarte w Rozdziale XI „Wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji" Kodeksu wykroczeń.

Zakładając hipotetycznie, że Trybunał Konstytucyjny uwzględniłby, w całości lub w części, niniejszy, zmodyfikowany wniosek Prokuratora Generalnego, zachowanie właściciela lub posiadacza pojazdu przestałoby, w tym właśnie zakresie, stanowić wykroczenie stypizowane w Rozdziale XI k.w., w art. 96 § 3, ale przepis art. 78 ust. 4 Prawa o ruchu drogowym, jako taki, nie przestałby obowiązywać, skoro został zakwestionowany jedynie jako przepis związkowy. W konsekwencji, należałoby zgłosić obawę, że możliwa stałaby się interpretacja art. 97 k.w. zezwalająca na „zastępczą" penalizację takiego samego zachowania (co zresztą miało już miejsce w przeszłości, przed wejściem w życie ustawy z dnia 29 października 2010 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz

niektórych innych ustaw, a w oparciu o cytowane we wniosku Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2010 r., sygn. I KZP 8/10).

Jak sygnalizowano w uzasadnieniu wniosku Prokuratora Generalnego z dnia 12 lutego 2013 r., we wspomnianym postanowieniu Sąd Najwyższy, odmawiając podjęcia uchwały, po rozpoznaniu zagadnienia prawnego, stanął na stanowisku, że niewskazanie przez właściciela lub posiadacza pojazdu, na żądanie uprawnionego organu, komu powierzył pojazd do kierowania lub używania w okolicznościach, o których mowa w art. 78 ust. 4 ustawy – Prawo o ruchu drogowym, może stanowić wykroczenie z art. 97 Kodeksu wykroczeń (OSN KW Nr 9/2010, poz. 76).

Z tych wszystkich względów, wnoszę jak na wstępie.

Andrzej Seremet